Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

16. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 4. kwietnia 1876.

Treść: Dalszy ciąg spisu petycyi wniesionych do Sejmu. — Pierwsze czytanie i odesłanie do komisyi edukacyjnéj wniosku p. Tetmajera w przedmiocie założenia gimnazyum realnego w Nowym Targu. — Sprawozdanie komisyi budżetowéj o preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na rok 1877. — Przemówienia pp. ks. Pełłecha, Chrzanowskiego, komisarza rządowego i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie wniosków komisyi. — Sprawozdania komisyi budżetowéj o petycyach, tudzież przyjęcie wniosków komisyi po przemówieniach pp. Kobylarza, Chrzanowskiego i sprawozdawcy. — Sprawozdanie komisyi drogowéj z przedłożenia Wydziału krajowego co do kierunku drogi krajowéj z Głogowa do Nadbrzezia. — Przemówienia pp. Firleya, Jędrzejowicza, Grossa, Spławińskiego, Cywińskiego, Kobylarza, powtórnie Grossa, Wł. hr. Badeniego i sprawozdawcy, tudzież przyjęcie wniosków komisyi po odrzuceniu wniosków pp. Firleya i Spławińskiego. — Odroczenie posiedzenia na godzinę. — Dalszy ciąg posiedzenia po południu. — Sprawozdanie komisyi administracyjnéj w przedmiocie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego. Przemówienia pp. hr. Golejewskiego, Skrzyńskiego, Chrzanowskiego, ks. Zaklińskiego, Dunajewskiego i sprawozdawcy w dyskusyi ogólnéj i odroczenie dyskusyi szczegółowéj do następnego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10½ przed południem.

Posłów obecnych 127.

Przewodniczący: J. W. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Jasiński Józef, ks. Zakliński.

Ze strony Rządu: J. W. Oswald Bartmański, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa i Radca c. k. Namiestnictwa Bodakowski.

Hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów obecna, otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości wys. Izby, że protokół z wczorajszego t. j. z 15. posiedzenia został złożony dzisiaj w biórze sejmowém, gdzie go pp. posłowie przejrzeć mogą. Jest spis petycyi, które p. sekretarz odczyta.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Dalszy ciąg petycyi po dzień 3. kwietnia 1876 do Sejmu krajowego wniesionych.

196. Klasztor panien Bazylianek w Jaworowie przez p. Szeptyckiego o stałą roczną subwencyą na utrzymanie zakładu naukowego żeńskiego.“

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Wnoszu, aby wysokij Sojm perekazał tuju petycyju do komisyi budżetowoj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj; kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„197. Gmina miasta Sanoka przez p. Gniewosza o zaprowadzenie sądu kolegialnego w Sanoku."

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wnoszę, aby wysoki Sejm raczył odesłać tę petycyą do komisyi prawniczéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi prawniczej. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi prawniczéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„198. Dąbrowa, wydział powiatowy przez p. Męcińskiego o wezwanie c. k. Rządu, aby wykonał ustawę o nowych okręgach szkolnych."

199. Wydział Towarzystwa, bratniéj pomocy słuchaczy akademii górniczéj w Leoben przez p. Weigla o zapomogę.

200. Osińska Antonina, wdowa po kanceliście szpitala św. Łazarza w Krakowie, przez p. Weigla o wyznaczenie stałéj rocznéj pensyi."

P. Hausner. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Wnoszę, aby wysoki Sejm raczył odesłać tę petycyą do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta odesłaną będzie do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„201. Gmina Zadniestrzówka przez p. Halkę z protestem przeciw połączeniu jéj z gminą Podwołoczyska i obszarem dworskim.

202. Wydział Towarzystwa bratniéj pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiéj przez p. Czerkawskiego o subwencyą 500 złt.

203. Gmina Turynka przez p. Pełłecha o subwencyą na budowy szkoły.

204. Gmina Turynka przez p. Pełłecha o zapomogę na zakupno zboża i bydła."

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Wnoszu, aby wysokij Sojm perekazał iż poślidnych dwoch pereczytanych petycyi, perszu do komisyi budżetowoj a druhu do komisyi hołodowoj.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Muszę przypomnieć szanownemu posłowi Antoniewiczowi, że komisya głodowa w téj chwili już nie istnieje, a mógł się nawet o tém przekonać z załatwienia petycyi przez komisyą głodową, która przedstawiła wysokiéj Izbie ostateczne wnioski t. j. jeżeliby nadeszły jakie petycye w tym przedmiocie, aby jedne były przekazane Rządowi a drugie Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Otóż w tym razie może być ta petycya przekazaną albo Wydziałowi krajowemu jako komisyi, albo téż innéj komisyi.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Otże proszu widosłaty tuju poślidnuju petycyju do Prawytelstwa.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. To być nie może w żaden sposób, gdyż regulamin temu się sprzeciwia, aby petycyą bez rozpoznawania odsyłać do Rządu.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Otże proszu widosłaty tuju petycyju do Wydiłu krajewoho jako komisyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby petycyą Nr. 203 odesłać do komisyi budżetowéj, a petycyą Nr. 204 do Wydziału krajowego jako komisyi; kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Będą odesłane.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„205. Wydział powiatowy w Grybowie przez p. Romera o subwencyą 1.300 złt. dla gminy Kruzlowéj na budowę drogi gminnéj między Kruzlową Wyzną a Starowsią.“

P. Romer. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Romer ma głos.

P. Romer. Wnoszę, aby wysoki Sejm tę petycyą, również jak i 3 następne petycye, które są téj samej treści t. j. o drogach gminnych — odesłać raczył do komisyi drogowéj.

Hr. Marszałek. P. sekretarz odczyta te 3 petycye.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„206. Wydział powiatowy w Grybowie przez p. Romera o subwencyą 1440 złt. na budowę drogi od Bobowy przez Brzanę dolną do Zakliczyna i doliny Dunajca.

207. Wydział powiatowy w Grybowie przez p. Romera o subwencyą na budowę drogi gminnéj od Sędziszowy do drogi powiatowéj i stacyi kolei Bobowy.

208. Wydział powiatowy w Grybowie przez p. Romera o subwencyą na budowę drogi od Grybowa do Krynicy.“

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby petycyą l. 205, jak również i teraz odczytane petycye t. j. l. 206, 207 i 208 odesłać do komisyi drogowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Petycye te będą odesłane do komisyi drogowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz. (czyta):

„209. Wydział powiatowy w Jaśle przez p. Józefa Jasińskiego o subwencyą na budowę szpitala.“

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Jasiński. Wnoszę, aby wysoki Sejm raczył odesłać tę petycyą do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„210. Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie przez p. Grossa o zasiłek 2000 złt. na utrzymanie inżyniera i bióra melioracyjnego.“

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Wnoszę, aby tę petycyą wysoki Sejm odesłać raczył bezpośrednio do komisyi budżetowéj, ponieważ jak widzę sprawozdanie komisyi kultury krajowéj o regulacyi górnego Dniestru i rzék doń wpadających już dzisiaj jest na porządku dziennym.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać wprost do komisyi budżetowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj. Reszta petycyi odesłaną zostanie do komisyi petycyjnéj.

Przystępujemy do porządku dziennego. Na porządku dziennym jest piérwsze czytanie wniosku posła Tetmajera w przedmiocie założenia gimnazyum realnego w Nowym Targu. **Ob. Al. LXI.**

(Głosy: nie ma wnioskodawcy).

P. Antoniewicz. Prószu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Poneže ne ma wneskodatela posła Tetmajera a motywowanie toho wnesku jest nam wsim dokładno znanoju, wnoszu protoje szczo do formalnoho traktowania, aby toj wnesok widosłaty do komisyi edukacyjnoj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby ten wniosek odesłać do komisyi edukacyjnéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek ten będzie odesłany do komisyi edukacyjnéj.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi budżetowéj o preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na rok 1877. Sprawozdawcą jest poseł Smarzewski. **Ob. Al. LXII.**

Poseł Smarzewski ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Nim przystąpię do odczytania sprawozdania komisyi budżetowéj, muszę zwrócić uwagę wysokiéj Izby na pomyłki, jakie zaszły w drukowaniu tego sprawozdania i tak na stronicy 4, wiersz 12. z góry, zamiast 92.628 złt. powinno być 92.622 złt., daléj na téj saméj stronicy w 5. wierszu od dołu, ma być miasto sumy 80.393 suma 20.393 zaś w następnym wierszu t. j. czwartym od dołu miasto sumy 148.751 suma 88.781.

(Czyta sprawozdanie z Al. LXII. a przed przystąpieniem do ustępu mówiącego o wzajemném

przenoszeniu kredytów w rubrykach preliminarza mówi):

W rubryce IV. wydatków „Fundacye i stypendya“ komisya nic nie preliminuje, nie widząc potrzeby zatrzymania téj próżnéj rubryki, w preliminarzu wydatków ją opuściła, zatém rubryka V. wydatków wedle preliminarza Wydziału krajowego będzie teraz rub. IV.

Tak samo w dziale dochodów opuściła komisya rubr. III. „opłaty szkolne“, dlatego Rubr IV. „Dodatki“ preliminarza Wydziału krajowego będzie teraz Rubr III. Wreszcie komisya w dziale wydatków utworzyła rubrykę „wydatków nadzwyczajnych“.

Hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Nikt głosu nie żąda (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta; przystępujemy do rozprawy szczegółowéj.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta): „Komisya wnosi: „Ząsiłki dla funduszów szkolnych okręgowych 160.000 złt. w rubryce wydatków zwyczajnych.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

Ks. Pełłech. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. Poseł ks. Pełłech ma głos.

P. ks. Pełłech. Komisya w swoich wywodach peredkładaje nam, że w fondach okazał sia nedobor, kotoryj majet byty pokrytyj iz fonda krajewoho. Chotiłbym własty wo zapytaty komisyju, szczoby mohło spowodowaty Radu szkolnu krajewu jako instytucyju, kotora jest obowiazana do werchownoj własty sojmowoj, toczno zdawaty sprawu, do takich nedokładnych rozczetow predkładanyja. Znajem dokładno, że w 1875 roci pobyrał sia tak zwanyj dodatok do podatkiw w ciłom kraju, na fond szkolnyj iz kotoroho prychodyło 4%. Dumaju, że jesłyby na prymir do ostatnoho hrudnia 1875, koły sia rachunki kasowyi zamykajut ne mohła Rada szkolna cyframy wykazaty dochody fondiw szkolnych okrużnych, to z pewnośtiu mohła do kińca Marta dostatoczno czasu znajty do wykazania dochodiw i restancyj.

Takie predłożenie ne może mene zaspokoity tym bilsze, szczo nawit sama komisya howoryt w swojem sprawozdaniu (czyta): „Poszczególnienie to jest w dziale wydatków wystarczającém, ale z ogólnikowych cyfr umieszczonych w rubryce dochodów nie można powziąć dokładnego wyobrażenia o „źródłach, z których te dochody płyną“. Dumaju, że tu ne jest własty wa formalność kancelaryjna zachowana. Szczo sia kasajet Rady szkolnoj krajowoj, ta widaj ne odpowiła swojemu uznanju, jesły ne wykazała Sojmowy najtocznijszoho dochodu istocznyka, jakim sut dodatki do podatkiw, iz kotorych 4% dochodu płynut.

Jesły komisya dumała, że ne majet żereła, iz kotoroho płynut tyi dochody, to komisyja majuczy sprawozdatela iły otporucznyka Rady szkolnoj kr., mohła sia ot neho poinformowaty o tom i sostawyty elaborat tak, aby w rachunkach osobenno toczno i dokładno było wse wykazano.

Dalsze toje obstojatelstwo, szczo sama komisya suponowała iły prypuskała, o tych dochodach mohu widpowisty, szczo istynno tak sia praktykuje na prowincyi, że posady uczytełej selskich na pidstawi etatu zawidenoho ne buły i ne sut wśedy obsadżenyi. My znajem, szczo jesły w powiti było 20 szkił etatowych ustanowłenych, to z pewnostiu było ich w 1875 tolko 6 obsadżenych, a 10 do 12 ne były obsadżenyi, a Rada szkolna mijscowa radyła sobi w toj sposib, że obsadżowała tyi mistcia neetatowymy uczytelamy, bo ich ne było, a tylko uczytelamy oawnijszoj systemy, kotorym hromada płatyła mensze jak 300 guldeniw, a reszta ostawałaś. Z toho jawno otże, szczo pry kożdoj szkoli uszparowano 100—120 złr., iz tych dochody powsstały. Jesły wozmem takii uszparowanyi hroszy iz wsich powitiw w Hałyczyni, to dumaju, szczo cyfra powynna byty dosyt znacznoju. Tyi zestawłenia, kotoryi sobrała komisya tak krasno szczo do oszczadnosty. (Sparsystem) byłoby sia krasnijsze wydawało, jesłyby swoje sprawozdanie o dochodach Rada szkolna krajewa specyalno wedla powitiw była predłożyła. Jesły Rada szkolna krajewa majuczy do rozporjadymosty ludej fachowych i urjadnykiw, kotoryi sia zajmajut ne tilko izkluczno opredilenyjem i rozlokowaniem knyh uczebnych, ale i rachunkowost wedut, jesły komisja w kożdom punkti powynnna była dochody i rozchody sostawlaty, to ne ponymaju, jak mohła komisya tuju tak ważnu sprawu, tak pobiżno traktowaty. Piśla moho perekonania powynna była komisya budżetowa żadaty od Rady szkolnoj krajewoj lipszoho zestawłenia i lipszoho uporjadkowania i zamknenia rachunkiw za lita dawnijszyi i rik 1875. Z toho można powziaty, szczo jesły w tamtych litach komisya budżetowa nedostatoczność uznaje i nejako słabośt' swoju okazała, że o żerełach ne mohła perekonaty

sia, to istynno ja dumaju, że jesły tak z roku na rik prychodyłoby, to ne odno żereło dochodiw mohłoby wyschnuty i tochdy upasty — a ta tak ważna instytucya jak proświta kraju, jakoju jest' szkoła, powynna byty systematyczno i dokładno uzasadnenoju i w dochodach obrachowanoju. — Piśla toho małbym iszcze do toj perszoj pozycyi, w kotoroj jest preliminowano 160.000 złr. dla fondiw szkolnych — to zamityty, szczo jest neobczysłana, protoje, aby komisya jeszcze raz odnesła sia do Rady szkolnoj krajewoj, kotoraby dokładno sostawyła rubryki prychodu i wydatkiw, a ne tak jak tut skazano „nie można powziąć dokładnego wyobrażenia o źródłach"; i aby wykazała jakij jest nedobor w tem roci. a szczo wpłynuło do teper, bo to chotiłbym maty jasno w sprawozdaniu pomeszczenym.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Poseł Pełłech zarzuca, że komisya budżetowa nie ma dokładnéj wiadomości o źródłach, dochodu funduszów szkolnych i ich składzie. Zarzut ten uczyniony komisyi budżetowéj całkiem bezasadnie, jak to już samo jéj sprawozdanie okazuje, odrzucić ona musi posłowi Pełłechowi, który wcale tych źródeł dochodu nie ma, jak to swoją przemową udowodnił. Powiedział on, że powiaty płacą 4 procentowy dodatek krajowy na szkoły. Tymczasem jest to dodatek powiatowy. Ustawa o urządzeniu i utrzymaniu szkół ludowych postawiła zasadę, że jeżeli fundacya na utrzymanie szkoły nie wystarcza, płacą w pierwszym rzędzie na jéj utrzymanie gmina dodatek aż do 12% podatków stałych, obszar dworski 4%; jeżeli i to nie wystarcza, wówczas przychodzi w pomoc powiat dodatkiem powiatowym aż do 4% podatków państwowych, płatnym do funduszu szkolnego kręgowego. Jeżeli i to jest niedostateczne, dopiéro można się odwołać o pomoc do funduszu krajowego. Otóż w kilku tych powiatach wystarczają fundusze miejscowe szkolne i dodatki gminne na utrzymanie szkół ludowych; takich powiatów jest 3, a we wszystkich innych dotąd nie wystarczają, i powiaty obowiazane są płacić dodatek powiatowy 4% do funduszu szkolnego okręgowego. Poseł Pełłech pochwyciwszy jedno zdanie z sprawozdania, oderwał je od reszty sprawozdania i źle je zrozumiał i wnosi, aby preliminarz funduszu szkolnego odesłać jeszcze raz do komisyi budżetowéj, aby lepiéj zbadała szczegółowe źródła dochodów szkół ludowych. Gdyby przytoczone przez się zdanie dobrze zrozumiał, widział by, że tyczy się ono nie formy, która przez komisyą budżetową w właściwy sposób była poprawioną. Rada szkolna krajowa w przedłożonym Sejmowi preliminarzu, wyszczególniła dokładnie wydatki na szkoły, a więcéj sumarycznie przedstawiła dochody. Otóż komisya budżetowa wyznała życzenie, aby na przyszłość w preliminarzu były także wyszczególniane dokładniéj także dochody szkół ludowych, gdyż Rada szkolna krajowa ma w aktach w zupełnym porządku wszystkie daty i cyfry do szczegółowych rubryk. Udała się więc komisya i jéj sprawozdawca do aktów Rady szkolnéj, i z nich zaczerpała najdokładniejsze wyjaśnienia szczegółowych rubryk dochodów. Jest to zaraz niżéj zapisane w sprawozdaniu, lecz go poseł Pełłech nie czytał.

Zarzucał poseł Pełłech, dlaczego nie zostało Sejmowi przedłożone zamknięcie rachunków. Zamknięcia rachunków za rok 1875 być nie może, odpowiednio zasadom ogólnym budżetowym, a które członek Sejmu znać jest obowiązanym. Mianowicie Wydział krajowy może czynić wydatki na 1875 rok aż do 30. czerwca, a asygnować pieniądze do 30. marca. Przeto nie mogła przedłożyć teraz zamknięcie rachunków z końcem roku przeszłego 1875, który się kończy 30. czerwca 1876 r. Wczoraj zaś właśnie miałem zaszczyt zdawać sprawę z zamknięcia rachunków za rok 1874, które Wydział przedłożył Izbie.

Zarzuty więc tu podniesione przez posła Pełłecha są zupełnie nieuzadnione.

Komisarz rządowy p. Bartmański. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Bartmański. Szanowny przedostatni mowca wysnuł z uwag komisyi w sprawozdaniu zawartych, zarzuty przeciw Radzie szkolnéj. Otóż muszę mu odpowiedzieć i wytłómaczyć, o co tu właściwie chodzi. Budżet może być przedkładany w rubrykach bardzo szczegółowych i wchodzi w najmniejsze pozycye i najdrobniejsze szczegóły, lub ograniczać się do ogólnikowych rubryk. Rada szkolna dotychczas przedkładała budżety wykazujące w głównych rubrykach dochody i wydatki. Obecnie żąda komisya, i do tego zastosuje się Rada szkolna przyszłość, aby w budżecie wykazywano dochody szczegółowe, a mianowicie dochody z własnego majątku szkół ludowych, do-

chody z dawniejszych fundacyi, dochody z dodatków gminnych, dochody z dodatków od obszarów dworskich, następnie dochody z dodatków okręgowych i dopiéro potém pokrycie z funduszu krajowego. Budżety układa Rada szkolna na podstawie dat, które jéj okręgowa Rada szkolna udziela i te okręgowe budżety przygotowawcze leżą w Radzie szkolnéj i były komisyi na żądanie udzielone. Komisya przekonała się, że chociaż dochody te nie były specyfikowane co do każdéj szkoły pojedyńczéj, jednakże odpowiadają rzeczywistości.

Przedkładanie budżetu w ten sposób, jak rozumiał mowca, który tu przemawiał, aby w nim co do każdéj szkoły umieszczano osobno dochody wydatki jest niemożliwe, albowiem wysokiemu Sejmowi składamy w takim razie budżety kilkotomowe, czego, mnie się zdaje, wys. Sejm nie żąda. Daty te jednak będą zawsze wykazywane, na ich podstawie będzie układanym budżet, i będą one leżały w Radzie szkolnéj do użytku wys. Sejmu i jego komisyi.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. O jednym z zarzutów przez ks. posła Pełecha uczynionym, mianowicie o tym, który się odnosił do wykazu dochodów, mówił właśnie p. zastępca rządu, i w tym względzie mało mogę dodać. Tyle tylko zauważam, że każda władza układająca preliminarz dla Reprezentacyi, która ma fundusze zezwalać, układa go mniéj więcéj sumarycznie, a u siebie w aktach ma detailiczne rubryki dochodu, akta obszerne, których nie można na furze wozić, czy to do Sejmu, czy do Rady państwa. Wszędzie jest obowiązkiem komisyi specyalnéj albo jéj referenta w biórach rządowych, które zwykle z wielką uprzejmością te akta przystępnymi czynią, przekonać się o tém, co się w aktach zawiera. Taki wypadek i tu zachodzi. Jednakowoż ponieważ i Sejm uchwałami swemi i komisya budżetowa kilkakrotnie przez usta sprawozdawcy wypowiedziała życzenie, aby preliminarz funduszu szkolnego więcéj był poszczególniony, niż dotąd bywał, oraz aby uzasadnienie było bardziéj detailiczne, Rada szkolna te słuszne żądania Sejmu uwzględniła i do nich zastósowała się zupełnie w dziale wydatków. Dała nam bowiem w alegacie 1, który piérwszy raz był przyłączony do preliminarza ewidencyą, dostatecznie szczegółową wydatków, i sumaryczny wykaz dochodów, nie przytaczając w tym dziale szczegółów, o których dobrzeby było, gdyby nietylko komisya, ale cały Sejm miał wiadomość dokładną. Rada szkolna ma to wszystko w aktach, czego żąda poseł Pełłech, w aktach z wielką dokładnością zebrane, ale nie podała Sejmowi do wiadomości. Otóż komisya nie żąda, aby ona sprawy zarządu funduszem porządniéj prowadziła albo miała u siebie i dla siebie dokładniejsze wiadomości. Ona ma dla siebie jako władza administracyjna wystarczające wiadomości, ale komisya żądała tylko, aby Rada szkolna, co już uczyniła w dziale wydatków, uczyniła także w dziale dochodów, to jest, aby w poszczególnych rubrykach alegatu I. w równych rubrykach poszczególniła źródła, z których płyną dochody funduszów okręgowych. Gdy się to stanie, natenczas nietylko komisya i jéj sprawozdawca, ale cały Sejm będzie mógł powziąć przekonanie o obfitości źródeł, z których te dochody płyną, i o tém, czy i o ile te źródła wyczerpane zostały, nim zażądano od nas dodatku z funduszu krajowego.

Wspomniał także o drugiéj kwestyi p. Pełłech, która była przedmiotem rozpraw komisyi budżetowéj i porozumiewania się z c. k. Radą szkolną, to jest co do preliminarza wydatków.

Tu się rzecz tak ma. Ze sprawozdania Rady szkolnéj może wysoka Izba się przekonać, że na tysiąc i kilkadziesiąt posad przy szkołach reorganizowanych a zatém posad etatowych, to jest, których etatowość orzeczoną została, nauczycieli uprawnionych do pobiérania płac etatowych jest tylko 2.000. Trzecia część posad nie jest i niemoże być na teraz etatowo obsadzona, albo są obsadzone nauczycielami dawniejszymi, którzy nie mają prawa do pobiérania płacy etatowéj, ale pobierają płacę, jaką pobierali przed organizacyą. Otóż Rady okręgowe przy układaniu preliminarzów można sobie to wyobrazić, były w niejakiéj niepewności. Kiedy na początku 1876 mamy już przed sobą sumaryusz tych preliminarzy Rad okręgowych, to musiały je te Rady układać w r. 1875 na 1877, a zatém 2 lata naprzód. Nauczycieli uprawnionych do płac etatowych ciągle przybywa; więc pewna ilość posad, których etatowość jest orzeczoną a które obsadzone są przez nauczycieli z mniejszą płacą, zostanie w ciągu tych dwóch lat obsadzona nauczycielami kwalifikowanymi.

Ilu z tych nauczycieli na który okręg przypadnie, Radzie okręgowej trudno naprzód ocenić, bo nie ona te posady nadaje; to przychodzi od Rady szkolnéj kraj. Więc Rady szkolne okręgowe mogły się obawiać, żeby im nie zabrakło funduszów na płace

jeśliby wszystkie posady zostały obsadzone etatowo i dlatego w preliminarzach swoich zamieściły w w dziale wydatków taką kwotę, jakąby miały zapłacić, jeśliby do roku 1877 organizacya zupełnie przeprowadzoną i wszystkie posady etatowe nauczycielami kwalifikowanymi obsadzone zostały.

Komisya budżetowa, która stoi na straży funduszów krajowych, której piérwszym obowiązkiem jest oszczędność; niemogła się powodować tymi samymi względami; ona się musiała zapytywać, czy jest możebność, aby wszystkie posady etatowe w 1877 r. były obsadzone. Otóż pokazało się w rozprawie między komisyą budżetową a reprezentantem rządu, że to nie jest prawdopodobném, owszem że wielka część etatowych posad do 1877 prawdopodobnie nie będzie obsadzoną.

Otóż znaczenie uwag w sprawozdaniu komisyi budżetowéj jest to, że w preliminarzach okręgowych a zatém i w preliminarzu funduszu szkolnego krajowego punkt wyjścia za podstawę przyjęty być winien stan rzeczywisty; oto dziś tyle a tyle potrzeba na płace nauczycieli, w przeciągu roku w skutek przybytku ze seminaryów nauczycielskich, z examinów kwalifikacyjnych i t. d. przybędzie prawdopodobnie tyle a tyle nauczycieli etatowych, a zatém potrzebna będzie taka a taka kwota.

Do tego dążyła komisya budżetowa i to jest znaczenie jéj uwag, bynajmniéj zaś niemożna stąd wywnioskować niedokładności w aktach lub sprawowaniu zarządu przez kraj. Radę szkolną. Komisya nie chciała powiedzieć i niepowiada, że Rada szkolna coś robi niedokładnie lub pobieżnie. Tak nie jest. Rada szkolna stara się we wszystkiém być najdokładniejszą i rzadki to jest przykład Panowie! Ta władza z wielkiém zamiłowaniem oddająca się swemu powołaniu pamięta o tém, aby, gdzie tylko można, nie czekając wezwania Sejmu, nie czekając aż komisya budżetowa preliminarz obniży, wprowadza z własnego popędu oszczędności i sama je proponuje Sejmowi.

Rada szkolna musi z natury rzeczy opierać się na tém, co jéj Rady okręgowe przedkładają. Otóż pod tym względem jest złe, na które trzeba, żeby Sejm zwrócił uwagę, żeby starał się, iżby zaradzono mu tam, gdzie o tém rozstrzygać mają władzę. Tém złém jest mała ilość okręgów, albowiem na 74 powiatów mamy 22 Rad szkolnych okręgowych, a według ustawy powinno być 37, gdyż na każdą Radę okręgową powinny prrzypaść 2 powiaty. Rady okręgowe mają wielkie zadanie, zbyt jest wielka liczba gmin w okręgu, zbyt wielka liczba szkół do nadzorowania, a gdy wśród obecnego stanu rzeczy jedna Rada ma 3 i 4 powiaty, potrzeba nadludzkiego wysilenia, aby zupełnie temu podołać mogła, i już w chwili organizacyi wszystkie rachunki miała w takim porządku, jakiego się domagać można od instytucyi, która się już wżyła i ma pewne tradycye. Więc z tego względu proszę wysoką Izbę, aby raczyła z pewném pobłażaniem sądzić o tém, co przychodzi od Rad okręgowych.

Z tego wszystkiego wniosek łatwy, że muszę się sprzeciwić wnioskowi p. Pełłecha, który chciał odesłania téj sprawy do komisyi budżetowéj i spodziewam się, że po przemówieniu p. komisarza rządowego i sprawozdawcy Izba uzna, że komisya budżetowa zrobiła, co do niéj należało i że zarzutu zaniedbania uczynić nie można ani téj komisyi ani Radzie szkolnéj.

Dlatego wnoszę, aby wysoki Sejm raczył uchwalić przez komisyą budżetową proponowaną kwotę.

Hr. Marszałek. Proszę odczytać piérwszą rubrykę.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka I. Zasiłki dla funduszów szkolnych okręgowych zwyczajne 160.000 złt.“

Hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka II. Substytucye. Wydatki zwyczajne 15.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka III. Zasiłki czasowe dla szkół utrzymywanych przez korporacye. Wydatki nadzwyczajne 2.500 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania;

Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka IV. Adjuta. Wydatki zwyczajne 5.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka V. Remuneracye i zapomogi. Wydatki zwyczajne 10.000, nadzwyczajne 106, razem 10.106 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjętą.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„VI. Podatki i daniny. Wydatki zwyczajne 161 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka VII. Koszta podróży i dyety nauczycieli. Wydatki zwyczajne 2.000.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda ? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka VIII. Dodatki pięcioletnie dla nauczycieli. Wydatki zwyczajne 10.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka IX. Dodatek do funduszu emerytalnego. Wydatki zwyczajne 12.800 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka X. Emerytury dla nauczycieli, którzy stracą posady w skutek organizacyi. Wydatki nadzwyczajne 5.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka XI. Dary z łaski. Wydatki zwyczajne 3.775 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka XII. a) Potrzeby szkolne ogólnéj natury. Wydatki zwyczajne 5.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka XII. b) Na konferencyą nauczycielską. Wydatki nadzwyczajne 5.000 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka XIII. Rozmaite wydatki. Wydatki zwyczajne 2.500 złt.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt

głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka XIV. Na budynki szkolne gminom: a) zaliczki zwrotne. Wydatek nadzwyczajny 70.000 zł."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Rubryka XIV. b) zasiłki bezzwrotne. Wydatek nadzwyczajny 30.000."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem téj rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Rubryka ta jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Teraz dochody (czyta):

„Rubryka I. Odsetki od kapitałów. Dochody zwyczajne 15.480 złt."

Rubryka II. Dochody z dóbr, realności i innych praw. Dochody zwyczajne 68 złt.

Rubryka III. Dodatki od c. k. Skarbu i od gmin. Dochody zwyczajne 3.218 złt.

Rubryka IV. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych. Dochody zwyczajne 3.000 złt.

Rubryka V. Zapisy i darowizny. Nie ma dochodu.

Rubryka VI. Taxy od spadków. Dochody zwyczajne 6.690 złt.

Rubryka VII. Rozmaite dochody. Zwyczajne 696 złt.

Rubryka VIII. Dodatek ze skarbu Państwa w moc U. P. z dnia 14 maja 1869 r. Dochód zwyczajny 54.943 złt.

Rubryka IX. Zwroty zaliczek udzielonych gminom na budynki szkolne. Dochód nadzwyczajny 3.000 złt.

Suma dochodów: zwyczajnych 84.095, nadwyczajnych 3.000, razem 87.095 złt.

P. Józef Badeni. Proszę o przyjęcie tych dochodów en bloc.

Hr. Marszałek. Kto jest za głosowaniem en bloc, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Zatém kto jest za przyjęciem rubryk w dochodach od I do IX., zechce rękę podnieść. (większość). Rubryki te są przyjęte.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Dalszy wniosek komisyi budżetowéj jest ten, że ponieważ co do zwyczajnych i nadzwyczajnych wydatków zaszły znaczne ograniczenia, uważała komisya za stosowne wnieść, aby dozwoloném zostało *virment*. Wniosek opiewa: „Wysoki Sejm raczy zezwolić na wzajemne przenoszenie kredytów dozwolonych na wydatki zwyczajne w rubrykach II, V, VI i VIII dawnych, czyli II, IV. V i VII nowych, oraz na wzajemne przenoszenie takichże kredytów dozwolonych w rubrykach XI i XII dawnych, czyli X. i XI. nowych."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Teraz w załatwieniu ostateczném muszę poddać pod uchwałę wysokiéj Izby wniosek co do pokrycia z funduszu krajowego niedoboru. (czyta):

„Z porównania sumy dochodów ze sumą wydatków w ilości 338.842 złt. — okazuje się niedobór do pokrycia z funduszu krajowego w kwocie 251.747 złt.

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za pokryciem tego niedoboru z funduszu krajowego, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Imieniem komisyi budżetowéj winienem jeszcze zdać sprawę o dwóch petycyach (czyta):

„Sprawozdanie

komisyi budżetowéj o petycyi l. 77/166 S.

Wysoki Sejmie!

Gmina Ohladów otrzymała od c. k. krajowéj Rady szkolnéj w roku 1874 zasiłek na budowę

szkoły w kwocie 200 złt. Prośbie o dalszy zasiłek odmówiła Rada szkolna. Gmina więc prosi, aby Sejm udzielił jéj zapomogę bezzwrotną na budowanie szkoły, a to w ilości 500 złt. Zasiłek w kwocie 200 złt. został jak petycya twierdzi wyexpensowany na sprawienie budulcu.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyą l. 166|S. odstępuje się c. k. krajowéj Radzie szkolnéj do załatwienia."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Sprawozdanie

komisyi budżetowéj o petycyi l. 131/247 S.

Wysoki Sejmie!

Jan Garbaczewski, nauczyciel gimnazyalny, prosi o zapomogę w celu udania się do kąpiel.

Funduszem na takie zapomogi rozporządza c. k. krajowa Rada szkolna.

Dlatego wnosi komisya:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Niniejszą petycyą odstępuje się c. k. krajowéj Radzie szkolnéj do załatwienia."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz. Petycya ta uże po raz wtoryj pojawyła sia w toj wysokoj Pałati. Tamtoho roku, jakjem sia dowidał, byłaby odnesła lipszyj rezultat, odnak szczo do formalnoho traktowania widosłanu ju do komisji, kotora ju w otwitnyj sposob ne załahodyła. Moim mniniem, treba pomoczy człowiku, kotoryj jest mołodyj, maje kwalifikacyju i jest nadija, że on swojeju praceju tuju pomocz błahodarnośtiju by odpłatył. Ne stawlaju pewnoj kwotu, tylko proszu wysoku Pałatu, daby prychylno załahodyła tuju petycyju, abo ju uwzhladnyła i sudżu, że hospodyn sprawozdatel takoż sia z tym sohłasyt.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Sprawa ta była już na zeszłoroczněj kadencyi rozstrzyganą. W petycyi powiada petent (czyta z petycyi): „Służyłem wprawdzie krótko, lat dwa w charakterze suplenta examinowanego a w trzecim roku zamianowany rzeczywistym nauczycielem przy gimnazyum w Tarnopolu, zachorowałem na zapalenie biodra, chorobę uciążliwą i długą, urodzony jednak jestem w roku 1847, mógłbym zatém jakiś czas służyć jeszcze krajowi, gdyby wysoki Sejm zechciał łaskawie udzielić mi zapomogę na kąpiele."

Otóż Sejm nie ma funduszów ustawniczo przeznaczonych na zapomogi dla nauczycieli gimnazyalnych. Takimi funduszami może Rada szkolna dysponować, Sejm mógłby tylko dla cierpiących, biédnych, chorych, bez względu na to, czy był kto nauczycielskim lub téż innym jakim zawodem zatrudniony dać datek jako jałmużnę, dlatego komisya nie widziała powodu do poparcia téj petycyi. Zdaje mi się, że prośbę tego męża Rada szkolna potrafi najlepiéj ocenić, Sejmowi zaś nie pozostaje nic innego, jeżeli nie chce nad nią przejść do porządku dziennego, jak przesłać ją do Rady szkolnéj.

P. Paweł Popiel. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Nie mogę szan. posłowi udzielić głosu, bo rozprawa jest już zamkniętą. Proszę p. Antoniewicza podać wniosek na piśmie.

P. Antoniewicz. Upraszaju hospodyna sprawozdatela dodaty tolko słowa: „do możływoho uwzhladnenia".

Hr. Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek komisyi. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Sprawozdanie

komisyi budżetowéj o petycyi l. 136/252 S.

Wysoki Sejmie!

Piotr Nikorowicz, wysłużony nauczyciel szkół ludowych prosi o udzielenie rocznéj alimentacyi. Wysłużywszy lat 40 w swoim zawodzie i pozyskawszy w ciągu służby niejedno chlubne świadectwo, otrzymał, ustępując z posady, odprawę jednorazową

w ilości 100 złt. Prośba wniesiona przez niego do Rady szkolnéj o alimentacyą roczną nie mogła być przez tę władzę z powodu przepisów prawnych uwzględnioną. Gdy jednak zasługi i obecne położenie petenta na uwzględnienie zasługują, przeto komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Niniejszą petycyą przekazuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nio żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski (czyta):

„Sprawozdanie komisyi budżetowéj o petycyi l. 166|300S. i168|302 S.

Wysoki Sejmie!

Gmina Sokołów do l. 300 prosi o subwencyą na budowę szkoły. Wydział Rady powiatowéj kolbuszowskiéj do l. 302 popiera prośbę gminy Sokołowa.

Z datków dobrowolnych i z darów udało się zebrać fundusz, który wystarczył na zakupienie 2 morgów pola, zapas kamieni, cegły i wapna. Miasto w ostatnich czasach dwukrotnie nawiedzone pożarem, a w r. 1873 gwałtowną cholerą, nie jest w stanie z własnych zasobów opędzić koszta budowy, ale ofiaruje bezpłatnie robotnika ręcznego. Widać, że gmina bierze się do dzieła ofiarnie i ochoczo. Jéj usiłowania zasługują na to, żeby im przyjść w pomoc. Dlatego komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye do l. 300 i 302 odstępuje się c. k. krajowéj Radzie szkolnéj do uwzględnienia."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

P. Kobylarz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz. Proszę wysoką Izbę i szanownych pp. posłów. Już w przeszłym roku była ta prośba wniesiona do wysokiéj Izby. Wysoka Izba odesłała ją do komisyi budżetowéj a ta odesłała ją Radzie szkolnéj, jednakże gmina miasta Sokołowa dotychczas żadnego zasiłku nie otrzymała; prosiłbym więc wysokiéj Izby, aby raczyła zwrócić swoję uwagę na tę petycyą, bo okolica ta jest teraz w niedostatku, a to z powodu, iż jest piaszczysta, iż była dwukrotnie ogniem nawiédzoną i że naród w tym czasie z powodu cholery bardzo podupadł.

Hrabia Tyszkiewicz własnym swoim datkiem jako prezes Rady powiatowéj ofiarował na tę szkołę 600 złt., Wydział kolbuszowski ofiarował 600 złt. ks. kanonik Stachowski 500 złt., a obywatel mieszczański, Łoś Kazimierz 50 złt.

Wszystkie te datki były tylko prywatną ofiarą, ja jednak prosiłbym, aby wys. Sejm wyasygnował także pewną kwotę na uposażenie téj szkoły z funduszu krajowego, a gdyby wysoki Sejm nie przychylił się już dzisiaj do téj prośby, aby raczył ją odstąpić Radzie szkolnéj krajowéj do odpowiedniego załatwienia."

Hr. Marszałek. Czy p. Kobylarz czyni jaki wniosek.

P. Kobylarz. Nie.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Muszę zwrócić uwagę p. Kobylarza na to, że istotnie komisya budżetowa chciała usilnie uwzględnić tę petycyą i dlatego odesłała ją do Rady szkolnéj krajowéj do uwzględnienia, a zarazem podwyższyła fundusz na budowę szkół z 60.000 złt. na 130.000 złt., co też już zostało w Sejmie uchwalonêm. Komisya budżetowa bowiem uważała, że ustawa szkolna nie może wejść w życie, jeżeli nie będzie budynków szkolnych, i że jest to punkt, o który się zahacza istnienie szkół w kraju naszym.

Rada szkolna zapewne po takiém przedstawieniu petycyi przez komisyą budżetową uwzględni ją i udzieli zasiłek na tę szkołę z sumy, która już jest przeznaczoną w budżecie.

Hr. Marszałek. Nikt więcéj głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

P. Sprawozd. Smarzewski. Nie mam co odpowiedzieć na przemówienie posła Kobylarza, bo ten poparł tylko wniosek, który komisya budżetowa uczyniła. Wprawdzie nie mogę tego przewidzieć, jak Rada szkolna tę petycyą załatwi, nie wątpię

jednak, że przyjdzie w pomoc gminie miasta Sokołowa.

Sprawozd. p. Smarzewski (czyta): „Wysoki Sejm raczy uchwalić: Petycye do l. 300 i 302 odstępuje się c. k. Radzie szkolnéj do uwzględnienia.“

Hr. Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozd. p. Smarzewski (czyta):

„Sprawozdanie
komisyi budżetowéj o petycyi l. 171/305.

Wysoki Sejmie!

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego prosi o wyznaczenie w budżecie funduszu na zaliczki dla nauczycieli szkół pospolitych.

Petenci wychodzą z tego stanowiska, że nauciele mają takie samo prawo do otrzymywania zaliczek, jak wszyscy urzędnicy publiczni. Z tego jednak założenia nie ten wniosek wynika, który z niego wyprowadzają petenci, ale wniosek wprost przeciwny. Żadna bowiem z władz, które dają urzędnikom zaliczki, nie rozporządza osobnym i na ten cel w budżecie przeznaczonym funduszem. Nie jest więc i w budżecie funduszu szkolnego taka pozycya potrzebną.

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycyą do l. 305 przechodzi Sejm do porządku dziennego.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem wniosku komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

(Krzesło marszałkowskie zajmuje wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki).

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Ponieważ w preliminarzu budżetu Rady szkolnéj na rok 1877 nie przedsięwzięto żadnych zmian a tenże z wielu pozycyi się składa, przeto wnoszę, aby wys. Izba przystąpiła do trzeciego czytania bez czytania całego preliminarza tak rubryk wydatków jak dochodów.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Kto jest za przyjęciem téj uchwały w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała przyjęta w trzeciém czytaniu.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi drogowéj nad przedłożeniem Wydziału krajowego co do kierunku drogi krajowéj z Głogowa do Nadbrzezia. Sprawozdawca p. Męciński. **Ob. Al. LXIII.**

Sprawozd. p. Męciński (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu LXIII).

P. Gross. Uwolnić od czytania.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęte, proszę odczytać wnioski.

Sprawozd. p. Męciński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) droga krajowa z Niska do Rzeszowa ma być budowana w kierunku na Sokołów.

b) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższéj sesyi przedłożył Sejmowi kosztorys budowy drogi z Nienadówki na Stobierne, Jasionkę do Rzeszowa.

W razie przyjęcia wniosku b) komisya drogowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

c) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w roku bieżącym budowę drogi krajowéj rzeszowsko-Nadbrzeziańskiéj wykonywał wyłącznie na przestrzeni między Niskiem a Nienadówką.

Sprawozdaniem niniejszém uważać należy za załatwione petycye do l. 77, 102, 112, 113, 97, 196, 132 i 241.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Firley. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Poseł Firley ma głos.

P. Firley. Mamy przed sobą dwa sprawozdania co do budowy drogi z Rzeszowa do Niska, t. j. sprawozdanie Wydziału krajowego i komisyi

drogowéj. Najpiérwszy już rzut oka na te obydwa sprawozdania, uderzyć musi każdego różność zapatrywań w téj kwestyi. A skąd to pochodzi? Oto pochodzi stąd, że sprawa ta jest niedojrzała, a niedojrzała przez niedokładne jéj zbadanie.

Wydział krajowy przedstawił wniosek, aby budowano drogę z Głogowa do Niska na Sokołów. Komisya drogowa przyjmuje to i wnosi, aby droga była budowana do pewnego punktu, a co do dalszego projektu przedstawia, aby na najbliższéj sesyi kosztorys był przedłożony. Już z tego każdy musi wnosić, że sprawa jest niedokładnie wyjaśniona i pozwolę sobie wys. Izbie jednę i drugą linię wyjaśnić. aby wys. Izba przystępując do rozstrzygnięcia téj sprawy jasnego wyobrażenia o niéj nabrała.

Wydział krajowy proponuje drogę z Głogowa do Niska na Sokołów i popiera ten swój wniosek różnymi w sprawozdaniu wykazanymi powodami. W obronie téj linii cóż Wydział krajowy mówi: otóż najpierw powiada, że linia na Szkołów jest krótsza. Moi Panowie, przy drogach bardzo łatwo powiedzieć, że ta droga dłuższa, a ta krótsza. Jak zechcę mieć krótszą drogę, to pościnam wszystkie ostre kąty, gdy ją zechcę mieć dłuższą to ostre kąty pozostawiam. Otóż tak samo ma się rzecz co do téj drogi. Jeżeli wszystkich ostrych kątów drogi na Sokołów nie pościnam, to będzie droga dłuższą.

Co się tyczy kosztów, powiada Wydział krajowy, że one na tamtéj drodze będą znaczniejsze jak na sokołowskiéj, jednak w sprawozdaniu nie mamy dokładnego obliczenia obu tych linii, lecz wszystkie daty mamy przypuszczalne. A na przypuszczalnych datach budować drogę takim kosztem jest niebespieczném, bo ono naraziłoby fundusz krajowy na niepotrzebne wydatki (Brawo). Muszę powiedzieć, że ta kwestya nie ma się tak, jak sprawozdanie Wydziału krajowego powiada. I tak powiada Wydział w swojém sprawozdaniu, że w punkcie Kończyc jest dużo znacznych szutrowisk. Pytam się Wydziału krajowego, dlaczego to, jeżeli koło Kończyc jest tyle szutrowisk, o dwie mile wożą kamienie a nie biorą z tego miejsca, gdzie są szutrowiska i płacą po 40 złt. za kubik wożąc je o dwie mile?

Wydział krajowy mówi, że na téj drugiéj linii nie ma szutrowiska, a dlaczegóż Wydział krajowy w swojém sprawozdaniu nie przedłożył, co ma w aktach a przecież budowaną była droga z Głogowa do Ranižowa, a tam liwerowano kubik za 15 złt. Na téj drodze, mówi Wydział krajowy, koszta będą znaczne, a tam płacą 40 złt. za kubik; i to moi panowie, ma być tańsze? (Brawo).

Co się tyczy komunikacyi podnosi Wydział krajowy, że to jest jedyna komunikacya. Mnie się zdaje, że warunki komunikacyjne są inne jak w sprawozdaniu Wydziału krajowego jest wyrażone. Komunikacyą rozumię tak, jeżeli na pewnéj przestrzeni drogi stykają się różne drogi, bo droga nietylko ma być dla jednéj, ale dla całéj okolicy. Na téj drodze z Głogowa do Kończyc na Sokołów wiemy tylko o jednéj drodze t. j. z Leżajska do Sokołowa. W sprawozdaniu Wydziału krajowego nie ma powiedziane, że na trasie z Głogowa do Kończyc jest 5 dróg: z Majdanu, Kolbuszowy, Tarnobrzegu, Woli raniżowskiéj.

Moi panowie! li tylko drogi, gdzie się stykają z tyloma drogami, mają warunek istnieć jako drogi komunikacyjne, ale nie ta droga jest komunikacyjna, z którą jedna się tylko droga styka. (Brawo).

Wydział krajowy podnosi, że Sokołów pod względem handlowym jest jedyne miasto handlowe. Proszę panów, w Sokołowie mamy w roku tylko 4 targi czyli jarmarki, a Wydział krajowy przyzna że w Raniżowie targi są co tydzień. To wielka różnica, jeżeli w pewnym punkcie są jarmarki co tydzień, jak jeżeli znowu w innem miejscu mamy zaledwie 4 jarmarki na rok. Dlaczego? Bo Raniżów jest punktem, gdzie jest najłatwiejszy przystęp i jest miastem, które najwięcéj do handlu jest przeznaczone, bo gdyby tak nie było, nie byłoby co tydzień targów.

Wspomina także Wydział krajowy, że drogę sokołowską należy budować dlatego, że to jest bogata okolica. Czy to jest tak rzeczywiście, nie wiem. Ja wiém tylko, że tam są lasy wszędzie wycięte, a co się tyczy dalszego bogactwa czy piasek tam jest droższy, tego nie wiem, to zostawiam Wydziałowi krajowemu do ocenienia. (Brawo).

Wydział krajowy mówi, że na trasie sokołowskiéj znaczne ofiary ta okolica daje, dobrze, ale dlaczego Wydział krajowy nie podnosi tego i niewykazuje ile ci dają mieszkający na trasie Raniżów a dopiéro wtenczasbyśmy zrobili porównanie, które ofiary są większe.

Z tego co tutaj powiedziałem macie panowie, może indywidualne zapatrywanie, nie wchodzę w to, czy to ultima ratio, ale jako poseł i reprezentant téj okolicy, muszę, co wiem, Wysokiéj Izbie przed-

łożyć, i dlatego téż dalsze orzeczenia co do téj sprawy zostawiam wysokiéj Izbie.

Wydział krajowy proponuje, ażeby drogę prowadzić z Głogowa do Nienadówki. Wystawcie sobie panowie tę sprawę tak, kto przyjedzie z Kończyc do Nienadówki i ma jechać do Rzeszowa, to nie pojedzie do Głogowa, bo ma bliżéj do Rzeszowa o 2 mile, a kto ma jechać z Rzeszowa do Niska, gdy przyjedzie do Głogowa, niepojedzie do Nienadówki, boby musiał 2 mile się wtył wracać, tylko już musi jechać na Rzeszów.

Widzicie Panowie, że wszystko, co za drogą z Głogowa na Sokołów mówi, to wszystko podniósł Wydział krajowy, a cokolwiek przemawia za inną linią, to wszystko lekko i pobieżnie traktował.

Wobec tego wszystkiego, com Panom przedstawił, widzicie, a przynajmniéj według mego przekonania przyjść musicie do tego przeświadczenia, że sprawa ta jest niedojrzała, niedokładna, że wobec tego że tu chodzi o krocie tysięcy, tak lekko nie może być traktowaną, wnoszę, aby wysoka Izba z wniosku komisyi ustęp b. z moją poprawką przyjąć a ustęp a. i c. zupełnie wyrzuciła.

(Krzesło marszałkowskie zajmuje Hr. Marszałek).

P. Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jędrzejowicz ma głos.

P. Jędrzejowicz. W sprawie zajmującéj obecnie wysoką Izbę tak wyczerpujące zdawały mi się sprawozdania Wydziału krajowego i komisyi, iż sądziłem, że odnośne wnioski bez trudności będą przyjęte, atoli znalazła się opozycya, któréj wyrazem mowa szan. posła z Przeworska, wkłada to na mnie obowiązek jako na obznajomionego z miejscowymi stosunkami wyjaśnić tę sprawę, aby uchronić tamte okolice od rozwiązania téj sprawy w sposób, któryby je naraził na straty bezpowrotne, co do stosunków miejscowych, a w dalszéj linii skarb krajowy przez odwłokę na straty ciężkie, któreby się potém na całym funduszu drogo odbić musiały.

Szan. p. z Przeworska występuje z różnymi argumentami przeciwko kierunkowi na Sokołów i przemawia za kierunkiem na Raniżów.

Pozwolę sobie punkt za punktem przeciwko téj argumentacyi wystąpić.

Sz. p. mówi, że przy wytknięciu i pomiarze kierunku na Sokołów do Kończyc były wszystkie ostre kąty pominięte, a przy linii na Raniżów mnóstwo je narysowano, i dlatego linia Raniżów dłuższa wypadła. Przyznam się, że tego nie rozumiém zupełnie bo droga była przez inżyniera mierzoną, podług miejscowych potrzeb, jak to trasa wymagała. Gdzie kąty ostre były, tam musiały być zastosowane.

Co do warunków komunikacyjnych pod względem handlowym — utrzymuje szanowny poseł, że droga raniżowska jest ważniejszą, że komunikuje z większą częścią dróg, co wpływa na dobrobyt, Otóż jako znający miejscowość, pozwolę sobie powiedzieć, że droga gdyby szła na Raniżów jest zbliżoną i prawie równoległą do drogi mieleckiéj która przejmuje wszystkie komunikacyi, która zabiera do siebie cały handel okolic tamecznych, a droga na Raniżów byłaby zupełnie nieuczęszczaną. Przeciwnie droga na Sokołów zbliża się do takiego punktu jak Krzeszów, gdzie jest komora na suchéj granicy, która przejmuje cały handel z Królestwa polskiego i jest odległą od drogi mieleckiéj. To jest rzecz bardzo ważna, bo przyjęciem kierunku drogi na Raniżów — właśnie ta komora, ten ważny punkt, a potém takie ludne wsie, drogi i miasteczka, jakie tam wszystkie są za Wisłokiem i Sanem, byłyby odcięte od komunikacyi z koleją, gdyby drogę poprowadzono na Raniżów.

Co się tyczy handlowego porównania Sokołowa z Raniżowem, to jako znający miejscowe stosunki osobiście, pozwolę sobie podnieść, że Sokołów ma cztéry tysiące kilkaset mieszkańców, a Raniżów tylko tysiąc kilkadziesiąt, że w Sokołowie jest urząd pocztowy, aptéka, 2 lekarzy, jest telegraf— i że od dawien dawna uważano to miasto za ważniejsze, był tam urząd powiatowy, kiedy powiaty były mniejsze, a dziś jest sąd, to wszystko wymaga komunikacyi, połączenia ze światem. Raniżów zaś jest to wioska, o któréj nikt nie tai, że jest wioską. Prawda że odbywają się tam liczne targi, ale muszę je scharakteryzować: są to targi miejscowe, targi tego rodzaju, jakich zniesienia cały kraj się domaga, których zniesienie jest w interesie całego kraju, bo ściągają one ludność na to, ażeby czas marnowała, żeby robotę opuszczała.

Przecież na takie targi, na których cielęta i drobny inwentarz, sól i t. p. się kupuje, nie potrzeba gościńca, na nie najlepiéj ścieżką się idzie, a gościńce potrzebne są dla ruchu handlowego zbożem, w ogóle dla miast, które wielkim handlem się trudnią, dla produktów potrzebujących przewozu. Co zaś szan. p. powiedział że nie widzi przyczyny,

dla czegoby piasek koło Sokołowa miał być droższy jak koło Raniżowa, i dlatego okolica Sokołowa bogatszą, to nie jest argument, tu nie chodzi o wartość piasku, tu chodzi o to, że Sokołów duże handlowe murowane miasto z wielką ludnością handlową również leży wprost drogi jak Raniżów — gdy droga na Raniżów może co najwięcéj podnieść propinacyą w samym Raniżowie a nikomu do niczego zresztą nie dopomoże. Droga na Sokołów podniesie tamże już istniejący przemysł, ułatwi tam handel.

Co do ofiar szan. poseł czyni zarzut, że Wydział kraj. nie podnosi, jakie ofiary były czynione ze strony Ranizowa a podnosi tylko te, które były uczynione na drogę sokołowską. Otóż ja pozwolę sobie przyjść w pomoc Wydziałowi krajowemu. Jeżeli Wydział krajowy to zaniedbał, co zresztą tak nie jest, i objaśnię, że rzeczywiście te ofiary, które są dane na drogę sokołowską wynoszą 27.000 złt., gdy na drogę raniżowską są tylko ofiary w materyale surowym, któréj wielkość znać nie możemy, bo nie znamy objektu, na które są przeznaczone. Na drogę sokołowską przynosiły ofiary gminy nawet najdaléj odległe, kiedy na drogę raniżowską, o ile dobrze jestem pouczony, tylko jedna gmina w Przewrotném coś roboty poświęcić gotową się okazała. Jest to gmina, która właściwie należy do właściciela najwięcéj interesowanego, żeby ten kierunek był tamtędy prowadzony.

Teraz co do ogólnego kosztorysu drogi, muszę zwrócić uwagę, że szan. poseł twierdził, jakoby kosztorys nie był dokładnie zrobiony, i żądał żeby jeszcze raz był obrachowany.

Nie jestem w możności ocenić kosztorysu, jakkolwiek znam stosunki miejscowe, bo nie mierzyłem ani głębokości szutrowiska,. ani kosztów nie obrachowywałem, ani znam dokładnie rozmiarów objektów, ale zastanówmy się, na czém opiera swój zarzut poseł przeworski. Oczywiście buduje go na tém, że w petycyach z tamtéj strony było podniesione, że tutaj kamień jest tańszy, że go tu więcéj a tam trudno go dostać. Nie rozumiem, jak taką argumentacyą prowadzić można, jak można opierać się na obrachowaniach inżyniera, znanego tylko w swojéj ciasnéj okolicy, a podejrzywać sprawozdanie inżyniera krajowego, inżyniera przysięgłego, sprawozdanie podpisane przez Wydział nasz z pomiędzy nas wybrany.

Co się tyczy kierunku dalszego, szan. poseł uznaje, że w razie przyjęcia trasy sokołowskiéj, powinien iść z Nienadówki na Jasionkę, a nie na Głogów, przyznaję, jest zupełnie słusznym. Jestem tego zdania, że będzie to lepiéj, bo jako praktyczny gospodarz wiem, że każda budowla nie koniecznie jest tańszą, jeżeli jéj budowanie taniéj kosztuje, ona jest tańszą wtedy, jak jest korzystniejszą do ruchu, jak utrzymanie jéj mniej kosztuje, i jak więcéj intraty przynosi. — Wszystkie te warunki odpowiadają drodze na Jasionkę. Wprawdzie budowanie jéj chwilowo może więcéj wyniesie, ale będzie korzystniejszą dla ruchu bo krótsza, ale tańsze będzie utrzymanie, bo może być z pobliskiéj Wisłoki tanio szutrowaną, i będzie intratniejszą, bo na niéj nikt myt objeżdżać nie potrafi, gdy przeciwnie, gdyby była na Głogów robioną, podczas letniéj pory może przez pół roku jak będzie sucho, wszyscy omijając gościniec i myta, wprost na Jasionkę pojadą do Rzeszowa. Ale pozwolę sobie uczynić tę uwagę, że gdyby według myśli szan. posła droga była prowadzona na Raniżów, tobym uczynił zarzut, że na niéj objazd będzie témbardziéj praktykowany a jeżeli tam zaczynali by mijać myta od Nienadówki, to przy kierunku na Raniżów, zaczną wszystkie myta i całą drogę omijać od Kończyc. Dla tego oświadczam się za wnioskiem komisyi, i sądzę że wys. Izba go przyjmie nie chcąc narażać tameczne okolice na bardzo wielkie a dotkliwe straty.

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Występując za wnioskiem komisyi drogowéj nie będę odpierał wszystkich zarzutów czynionych jéj wnioskom ze strony szanownego posła łańcuckiego i zostawiam to referentowi Wydziału krajowego i komisyi.

Niech mi tylko wolno będzie powiedzieć, że ja z mojéj strony, więcéj daleko wierzę Wydziałowi krajowemu, ponad prywatnym interesami stojącemu, jak wszystkim tym, którzy przez pryzmat lokalnych interesów nań się patrzą.

Niektórych przecież zarzutów nie mogę pominąć, ponieważ były one dla mnie nadzwyczaj ciekawe. Między innemi powiedział szanowny poseł łańcucki, że Wydział krajowy w sprawozdaniu swojém podniósł tylko te wszystkie dowody, które za jego zdaniem przemawiają. Mnie się zdaje — panowie — że to zawsze i wszędzie w całym świecie się dzieje i natura rzeczy tego wymaga, aby każdy na swe twierdzenia dowody jak najściślejsze

stawiał. Ta sama wolność zostawiona jest szanownemu posłowi łańcuckiemu. Wszakże i jemu wolno było przedkładać dowody, które za jego wnioskiem, za jego twierdzeniem przemawiają. Niestety jednak ani jednego z tych dowodów nie słyszeliśmy, była to tylko niczém nieuzasadniona negacya.

Jeżeli szanowny poseł łańcucki mówi, że Wydział krajowy przedstawił tylko zapomogi, subwencye, czyli udziały i t. d. jakie mieszkańcy od strony Głogowa dać chcą, a nie przytoczył tych, do których mieszkańcy około Raniżowa gorliwość oświadczają, to mu odpowiem, że Wydział krajowy uczynił to z téj prostéj przyczyny, iż mieszkańcy z okolic Raniżowa nie chcą dać, a trudno wspominać o rzeczy, która nie istnieje. Co do technicznych faktów, to tych odpiérać nie będę. Niech mi jednak wolno będzie, jako mieszkańcowi kraju tego, wcale nie interesowanemu w téj kwestyi, przedstawić cały przebieg sprawy budowy drogi z Rzeszowa do Niska. Chodziło tu o to, żeby ten klin, wchodzący w królestwo polskie otrzymał komunikacyą, któréj nie mógł się doprosić od lat dawnych, z powodu znacznych kosztów z budową drogi połączonych. Należało się to téj okolicy. I rzeczywiście wysoki Sejm, przyszedłszy do poznania tego, sądził, że byłoby najnaturalniejszą rzeczą, wobec wielkich kosztów téj drogi, wybudować kolej wicynalną. Rzecz ta upadła. Ale potrzeba była nagłą i wysoki Sejm uchwalił budowę téj drogi, choćby z ofiarami całego kraju, bo zapomnieć nie mógł wysoki Sejm, że przez lat tyle powiaty niski, rzeszowski i kolbuszowski przyczyniały się do budowy innych dróg poza granicami ich leżących. Działo się to, jak sobie przypominam, w późnéj godzinie nocnéj. Kwestya ta była poruszoną w chwili, kiedy Sejm miał już być zamknięty, tak dalece uznawano potrzebę téj drogi. Ale nic naturalniejszego, jak to, że szczegóły które w tę sprawę wchodziły, nie mogły być wyjaśnione. W chwili takiéj nie mogły one być zbadane, nie mogły być wydane postanowienia uczynione, któreby rzeczywistemu stanowi rzeczy odpowiadały.

Uchwalono więc zamiast trasy z Rzeszowa do Niska, trasę z Rzeszowa na Głogów do Niska, a to dlatego, bo się odezwał jeden głos, że mamy już $1^1/_2$ do 2 mil drogi do Głogowa gotowych, więc zaoszczędzimy kosztów, jeżeli tamtędy będziemy budować drogę. Argument to był przemawiający zawsze do wysokiego Sejmu bardzo silnie argument zaoszczędzenia kilkunastu tysięcy złt. Uchwała zatém, która w Sejmie zapadła, brzmiała, powiedziałbym, w sposób przesądzający rzecz, bo brzmiała, że droga ma być budowaną z Rzeszowa na Głogów, Nisko do Nadbrzezia. To tylko, że punkt główny był oznaczony w Głogowie, uprawniało niejako okolice Raniżowa do wnoszenia swych licznych petycyi, do żądań, które zupełnie naturze rzeczy się sprzeciwiają. Bo jeżeli panowie weźmiecie na uwagę, że droga z Rzeszowa do Głogowa musi być prowadzoną, to naturalnie, że zatém już idzie, że do Niska na Raniżów będzie bliżéj. Jednak tu nie chodzi o to.

Nareszcie wspomnę, że to, cośmy przedtém uchwalili, nie jest już doskonałém przez to, że zostało uchwalone. I my możemy się mylić i jest rzeczą naszą błąd nasz uznać i błąd ten poprawić. Otóż powiadam, że uchwała, która pierwéj była wydaną, ażeby droga na Głogów była prowadzona, że ta uchwała była mylną. Zaoszczędzono wprawdzie z tego powodu kilkanaście tysięcy złt. — choć tego nie mogę dokładnie powiedzieć, nie mając przed sobą badań Wydziału krajowego, lecz przypuśćmy, że zaoszczędzono w ten sposób kilkanaście tysięcy złt. — Ale jakim kosztem? Oto kosztem najżyźniejszéj nad Wisłoką położonéj okolicy, gdzie wioska za wioską leży. — Ten trakt zaniechano, aby zaoszczędzić kilkanaście tysięcy.

To téż panowie, gdybyśmy dziś, a to mojém przekonaniem stać się powinno, wrócili do naturalnego stanu rzeczy i nie oglądali się na tę cząstkę drogi do Głogowa prowadzącéj, która dla użytku stosowną nie będzie jako dalsza komunikacya na Kulbuszowę do Majdanu, a także na Raniżów, tobyśmy opuścili ten dukt i poszli na inny dukt na ruską wieś Jasionkę do Stobierny i t. d. — Ten dukt panowie, jest naturalnym, ponieważ nie tylko najżyźniejsze okolice przechodzi, ale także i dla tego, ponieważ prostą linią łączy nadbrzeżne okolice, ponieważ wszystkie poza Wisłoką nawet leżące miejscowości, ku temu traktowi dążyć muszą. Jeżeli, jak powiadam, obierzemy ten dukt, wtenczas odpowiemy wszystkim naturalnym stosunkom i potrzebom téj okolicy i wtenczas musimy wyrzec się prowadzenia drogi na Raniżów.

Komisya, która się z ogólniejszego nie lokalnego i nie prywatnego stanowiska na ten przedmiot zapatrywała, nie mogła nic innego przedsiębrać, tylko taki projekt przedłożyć, jaki przedłożyła to jest, żeby nie wstrzymując budowy drogi, tę tylko część zostawić, jako nie pewną, do dalszego badania Wydziałowi krajowemu, inne zaś części,

w których nie zachodzą trudności, czyli niepewności, żeby Wydział krajowy w miarę swych funduszów dalej budował. I dlatego komisya z uwagi, że w tej części kraju naszego zapewne dostatecznego materyału znaleść nie będziemy mogli, przedstawiła, że musimy budować drogę, któraby dowóz szutru z dalszych okolic umożliwiła. Musimy przeto teraz zaraz budować nie od Niska do Nadbrzezia, ale od Niska, Nienadówki do Rrzeszowa, choćby dla utrzymania dowozu i zniżenia cen materyału kamiennego. Mamy zatém budować do Nienadówki. Nienadówka jest punktem niezaprzeczenie w tym względzie ważnym. Wydział powiatowy kolbuszowski uważa jako taki punkt Raniżów, a możnaby jeszcze Sokołów uważać jako najważniejszy punkt trzeci. Z tego powodu tak samo jak szanowny poseł łańcucki żądał, żeby już naprzód budować tę część drogi, która jest nie zakwestyonowaną i oznaczyć dalszą budowę do Kończyc, żeby ta droga była przez Sokołów budowaną, tak samo i komisya nie wątpi, że przy szczerych chęciach obywateli zamieszkałych od Kończyc do Rzeszowa, przy naturalnym biegu téj drogi, przy wielkiém znaczeniu, przy podwyższeniu myt, jakie się da uzyskać, Wydział krajowy potrzebuje tę rzecz tylko technicznie zbadać, żeby już w przyszłym Sejmie wystąpić mógł z wnioskiem budowania téj drogi, któréj wymaga natura rzeczy saméj, któréj wymagają stosunki handlowe i komunikacyjne. Sądzę panowie, że my dziś nie możemy stanowczo tego wypowiedzieć, ale moje przekonanie poniekąd usprawiedliwione, o ilem tę sprawę zbadał, jest, że jeżeli nie mamy budować téj drogi na Ruską wieś, Jasionkę i t. d. to lepiéj panowie, abyśmy wystąpili z wnioskiem zaniechania budowy (brawo). Jestem za tém, za czém rzecz sama przemawia, a ponieważ do tego dąży komisya, przeto i ja będę z nią głosował (brawo).

P. Spławiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Nie chcę czynić zarzutu Wydziałowi krajowemu ani posądzać nikogo o osobistości...

P. Pietruski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi.

P. Spławiński. Jestem przekonania, że Wydział krajowy uczynił to, co uważał za stosowne.

Hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Przedewszystkiém musimy uważać na to, że droga z Rzeszowa do Nadbrzezia nie jest drogą ani gminną ani powiatową, lecz krajową, że tu przedewszystkiém interesa kraju a dopiero w drugim rzędzie interes pojedyńczych miejscowości i powiatów winien być uwzględniony.

Rzeczywiście przyczyna wszystkich niesnasek w téj sprawie jest ta, że Sejm nie uchwalił budowy téj drogi tak, jak ją dziś komisya drogowa proponuje, to jest z Rzeszowa przez Nienadowę na Stobiernę do Sokołowa, ale wziął Głogów jako w tę drogę wchodzący. Stąd powstały ze strony Sokołowa i Raniżowa zachcianki, aby z jednéj strony na Sokołów a z drugiéj na Raniżów droga była prowadzona. Zdaje mi sie, że istotnie rzecz ta nie jest należycie zbadana i wyjaśniona, i w tym kierunku zgadzam się z p. Firleyem, i komisya drogowa przyznaje, że sprawa ta ciągnie się od roku 1856, a załatwioną ostatecznie być nie może.

P. Gross powiedział, że uchwała co do téj drogi zapadła w ostatniéj chwili posiedzenia sejmowego już wieczór, że nie mielismy wtedy czasu wchodzić bliżéj w sprawę. Ktoś zawołał, że trzeba budować na Głogów i bez dalszego wglądania uchwaliliśmy budowę na Głogów. Pokazuje się, że raz w téj sprawie postąpiliśmy nierozważnie. Daléj nierozważnie postępować nie powinniśmy, tém mniéj, że jak pp. Gros i Firley podali, droga ta tanim kosztem nie będzie mogła być budowaną, i że dla tego droga ta tak długo do skutku nie przychodziła, że koszta będą musiały być bardzo znaczne. Z tego powodu tém dokładniéj nad tą całą sprawą zastanowić nam się należy, zanim ostateczna decyzya nastąpi.

Takie jest przedewszystkiém moje przekonanie.

Co się tyczy zarzutów p. Firleja przeciw jednéj lub drugiéj drodze podniesionych, nie znam bliżéj tych stosunków, dlatego w szczegóły nie będę się wdawać. Nie zgadzam się jednakowoż ani z wywodami p. Jędrzejowicza, ani z wywodami p. Grossa, jakoby p. Firley był obowiązany dostarczyć dowodów względem użyteczności trasy téj, jaką proponuje Wydział Rady powiatowéj kolbuszowskiéj, albowiem sądzę, że to należy zbadać z urzędu, bo to nie jest rzeczą stron, ale jest rzeczą Wydziału krajowego z urzędu zbadać, która droga jest najkorzystniejsza i tak dla stosunków krajowych, jak

i interesów przyległych tej drodze okolic najodpowiedniejszą.

Dlatego nie jest dla mnie argumentem, że p. Firley i zwolennicy drogi na Raniżów nie dostarczyli żadnego dowodu, że jest lepszą, chociaż jak powiedziałem, ani za lepszą ani za gorszą jéj nie uznaję, bo na to nie mam dowodu. Trzeba, aby Wydział krajowy tak samo, jak zbadał wszystkie stosunki świadczące o użyteczności trasy przez Głogów-Sokołów, zbadał także stosunki trasy na Raniżów, i aby dokładny obraz Sejmowi przedłożył celem ocenienia, którędy właściwie drogę tę prowadzić wypada.

Uważam, że ta sprawa nie jest ostatecznie wyjaśnioną, bo sama komisya odstąpiła od projektu Wydziału krajowego i od projektu przez Sejm uchwalonego, i chwyta się nowego projektu, bo trzeciego, który we wnioskach swoich pod b) przytacza. Zawsze więc jeszcze co do téj trasy i komisya drogowa nie jest pewną, bo chociaż droga ta, jak komisya zaleca przez Jasionkę i Stobierną do Rzeszowa jest krótszą, to niekoniecznie z tego wynika aby ją tamtędy prowadzić, bo może być droga dłuższą a więcéj korzystną, albo może być droga krótszą a mniéj korzystną dla kraju i kosztowniejszą.

Krótko mówiąc, sprawa cała nie jest tak wyjaśnioną, abyśmy jako reprezentanci kraju z czystém sumieniem mogli się oświadczyć za pewnym kierunkiem téj drogi. Dlatego sądzę, że o ile jest ta droga sporną, należy ją bliżéj zbadać i dzisiaj do stanowczéj uchwały nie przystępywać.

Okolica cała nie zginie, że tego roku tamtędy droga nie pójdzie, a Sejm po zbadaniu sprawy przez Wydział krajowy, może po roku wydać sumienną uchwałę. Zbadanie téj trasy nie pociągnie żadnych większych kosztów dla funduszu krajowego, niż są przez komisyą drogową proponowane, albowiem komisya drogowa proponuje zbadanie drogi z Nienadówki do Rzeszowa i to samo będzie także coś kosztować, a więc przy zbadaniu téj trasy może być także zbadaną trasa na Raniżów. Prócz tego jeszcze, o ile słyszałem, przyciągnięto przy zbadaniu drogi na Sokołów delegatów wszystkich okolicznych Rad powiatowych i trasę téj drogi badano w ich obecności.

Powiedziano, nie wiem czy prawda, że jednak dopiéro w ostatniej chwili na 48 godzin, przed przystąpieniem do zbadania téj drogi, doręczono delegatom rady powiatowéj kolbuszowskiéj wezwania, aby się stawili, tak iż ci niezdołali na czas stanąć. Nie twierdzę, aby to było pewne, tylko tak miało być. Należałoby więc przy wytknięciu tych tras zasięgnąć zdania wszystkich interesowanych trzech Rad powiatowych: a mianowicie rzeszowskiéj, kolbuszowskiéj i nisieckiéj, wszystkie te trasy omówić, wnioski delegatów tych Rad wysłuchać i rezultat tych badań następnie Sejmowi przedłożyć.

Nareszcie muszę się przyłączyć do zapatrywania komisyi i szanownego p. Grossa, że w ogóle nie należy wstrzymywać budowy drogi tak potrzebnéj, tylko można ją prowadzić, aż do miejsca, w którém jest sporna. Dzisiaj droga ta jest sporną od Kończyc. Dlatego sądzę, że między Niskiem a Kończycami może być budowaną w przyszłym roku, a okolice na tém nic nie stracą, bo budowa drogi będzie coraz daléj postępowała, na przyszły rok zaś wysoka Izba uchwali, w którym kierunku droga ta będzie mogła być wykończoną.

Z tego powodu, aby umożebnić wysokiemu Sejmowi wydanie bezstronnéj, sprawiedliwéj i sumiennéj uchwały, aby nie zarzucano nam, jak p. Gross powiedział, żeśmy wszystkich głosów nie wysłuchali, i nierozważnie wydali uchwałę; wnoszę (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Wniosek komisyi drogowéj co do budowy drogi krajowéj rzeszowsko-nadbrzeziańskiéj wraz z odnośnemi petycyami stron interesowanych przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby proponowane trzy kierunki drogi téj z przybraniem delegatów Rad powiatowych kolbuszowskiéj, rzeszowskiéj i nisieckiéj jak najdokładniéj ponownie zbadał i odpowiednie wnioski wraz z kosztorysami i wnioskami delegatów na przyszłéj sesyi wysokiemu Sejmowi przedłożył.

b) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w roku bieżącym budowę drogi krajowéj rzeszowsko-nadbrzeziańskiéj wykonywał wyłącznie na przestrzeni między Niskiem a Kończycami."

Hr. Marszałek. P. Sławiński uczynił wniosek już po zamknięciu dyskusyi.

P. Sławiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Sławiński ma głos.

P. Sławiński. Już wtedy zacząłem mówić, kiedy dyskusya była zamkniętą a podczas mojéj mowy uczyniłem wniosek.

Hr. Marszałek. Muszę zapytać się wysokiéj Izby, czy zechce nad wnioskiem p. Spławińskiego otworzyć dyskusyą.

P. Józef Badeni. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Badeni ma głos.

P. J. Badeni. Kiedy p. Spławiński zaczął mówić, dyskusya nie była jeszcze zamkniętą, zatém w każdym razie ma prawo czynić wniosek.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Wszelkie wnioski muszą być odczytane przed zamknięciem dyskusyi, bo od tego zależy, czy wysoka Izba nad przedmiotem rozprawę może daléj prowadzić czy nie. Tak przepisuje regulamin. Tylko wysoka Izba może się oświadczyć, czy zechce na nowo otworzyć dyskusyą, a wtedy może być wniosek p. Spławińskiego podjętym.

P. Spławiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Regulamin powiada, że mowcy nie wolno podczas jego mowy przerywać, zatém podczas mowy nie wolno czynić wniosku zamknięcia dyskusyi ani głosować nad nim a więc sekretaryat pogwałcił regulamin (Głosy: oho! oho!), ponieważ podczas mojéj mowy głosowano nad wnioskiem zamknięcia dyskusyi. Dopiéro wtedy gdy mówić skończyłem, można było czynić wniosek zamknięcia dyskusyi i głosować nad nim. Nie mogłem na początku mojéj mowy czynić wniosku bo nie wiedziałem czy dyskusya będzie zamkniętą, gdy zaczynałem mówić. Według mego więc zdania nie trzeba nad tém głosować, czy nad moim wnioskiem ma być dyskusya otwarta czy nie, bo to się samo przez się rozumie.

Hr. Marszałek. Zapytuję się wysokiéj Izby, czy zechce otworzyć rozprawę nad wnioskiem p. Spławińskiego. Kto więc jest za tém, aby otworzyć rozprawę nad wnioskiem p. Spławińskiego raczy rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Podam teraz wniosek p. Spławińskiego do poparcia.

Kto popiera wniosek p. Spławińskiego, raczy rękę podnieść (popiera dostateczna liczba posłów). Wniosek jest dostatecznie poparty.

P. Wiśniowski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Wiśniowski ma głos.

P. Wiśniowski. Powiedziawo tutaj, że nia trzeba budować drogi z Nienadówki do Rzeszowa, gdyż po największéj części drogi w téj stronie są dobre, a przez utworzenie drogi na Raniżów byłyby utworzone dwie drogi dla tych okolic, i że ta okolica jest najżyźniejszą. Otóż panowie mówią, że to jest słusznie. Może być że słuszne, ale jest niesumiennie. Albowiem jeśli się jednéj okolicy daje, to i drugiéj trzeba dać, a teraz powiadają, że ta droga od Rzeszowa na Jasionkę, jest w całkiem dobrym stanie. Wszystkie te wsie, które na drodze od Rzeszowa do Jasionki leżą i tę drogę przerzynają, mają po trzysta numerów.

Powiadam, że tą droga nie jest komunikacyjną. Muszę powiedzieć, że z tą drogą łączy się bardzo wiele dróg komunikacyjnych, któremi największa część produktów się prowadzi, nawet z Węgier i Krakowa a panowie zabierają z jednéj okolicy a drugiéj dają. To więc jest niesłusznie i dlatego proszę, aby wysoka Izba raczyła się przychylić do wniosku komisyi, gdyby zaś wys. Izba się nie chciała przyczynić do tego, to proszę o imienne głosowanie.

P. Firley. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Firley ma głos.

P. Firley. Pan Przewodniczący komisyi drogowéj uczynił mi zarzut, że całe moje przemówienie nic innego nie jest, jak prostą negacyą, a co się tyczy téj drogi, którą wziąłem w obronę, twierdzi, że nie podniosłem żadnych dowodów korzyści.

Prawda, ale to dlatego nie podniosłem korzyści budowania drogi na Raniżów, bo nie jestem ani za jedną drogą, ani za drugą (brawo). Dlatego jestem przeciwko budowie jednéj i drugiéj drogi, bo jestem przekonany, że jak długo tylko drogi krajowe będą budowane, tak długo będzie trwać nieporozumienie. Zacznijcie budowę dróg powiatowych, bo każdy opłacający podatek najlepiéj osądzi, gdzie i jakie drogi mają być budowane. Jeśli p. Przewodniczący komisyi drogowéj żąda, abym mu podał korzyści drogi z Głogowa na Raniżów, to służę mu zaraz.

Moi panowie! Wiadomo wam z przedłożenia Wydziału krajowego, że już mamy bitéj drogi dwie mile w kierunku na Raniżów do Niska. Korzyści téj drogi są niesłychane, bo już mamy taką przestrzeń, a oprócz tego i to, że ma znaczenie komunikacyjne, znaczenie handlowe. Albowiem właśnie

ta droga, jakiéj panowie drugiéj w Galicyi nie znajdziecie, kosztem myt się utrzymuje i prócz tych kosztów pozostaje jeszcze pięć tysięcy złt. jako nadwyżka. Droga ta więc musi miéć znaczenie komunikayjne, handlowe, jeśli ona się z myt utrzymuje i prócz tego ma nadwyżkę dochodów.

Pan Przewodniczący powiedział, że droga z Głogowa na Raniżów nie ma korzyści. Otóż dalszą korzyścią jest, że z Głogowa macie już panowie drogę do Przewrotnego po większéj części zrobioną, a stąd znowu droga z Przewrotnego po większéj części już zrobioną do Raniżowa. Jeśli popatrzymy na mapę, jak daleko mamy drogę do Kończyc budować, zobaczymy, że już niedaleko, a wy panowie chcecie budować drogę od Rzeszowa do Sokołowa zupełnie nową, kiedy już macie gotową połowę drogi do Kończyc.

P. Przewodniczący powiada, że na tamtą drogę wiele dają a na tę nic — prawda — tak stoi w sprawozdaniu Wydziału krajowego. Na to odpowiem, że wszyscy okoliczni mieszkańcy na tę drogę dają wszelkie materyały. Ale co więcéj, — obowowiązują się, nie jak Wydział krajowy powiada w sprawozdaniu, że będzie budowaną kosztem 40 złt. za kubik — to oni obowiązują się budować za 25 złt. za kubik, a to jest wielka różnica i ważny dowód korzyści linii drogi na Raniżów. Teraz przychodzę do dobrego bytu okolic.

Otóż wyjaśniłem, że i tu piasek i tam, tylko, że w tamtych okolicach są lasy wycięte a tu lasy w okolicy majdańskiéj i grybowskiéj nie są wyczerpane, których przy komunikacyi dobrze można zużyć.

W téj chwili przypomniałem sobie, że przed paru dniami w Pradze uchwalono 60.000 złt. na drogi, i telegram opiewał, że uchwalono „für nothleidende Gegenden“ 60.000 złt. na drogi, a tutaj panowie podnosicie, że dlatego trzeba budować drogę tam, gdzie jest dobrobyt. Tymczasem w Czechach nie tam budują drogi, gdzie okolice są bogate, tylko tam, gdzie biédne. Przyłączam się i ja także do téj w Czechach przyjętéj zasady, aby budować pierwéj drogę tam, gdzie biedna okolica — aby podnieść dobrobyt. Wskazuję tu tylko na Lipnicę, gdzie żyje kilkatysięcy dusz, a gdzie ziemia piaszczysta — zatém okolica uboga. Sokołów ma także piasek, tylko że tam jest żółty, a tu biały. Otóż tu utrzymują się ludzie z handlu terpentyny i mazi i każdy z panów przyzna, że lud ten biédny i jak przykro zarabiać i jeździć musi z towarami po Galicyi, Węgrzech, Szląsku i Morawii.

Mnie się zdaje, że budowa téj drogi przyczyni się do podniesienia téj ludności. P. Wiszniewski powiedział, że droga ta jest ważną, mianowicie droga na Głogów. Powtarza więc to, co ja powiedziałem, ze każdy pragnie drogi dla siebie, ale tu idzie nie o interes lokalny, ale o interes publiczny, interes kraju.

Kraj tam ma dawać zasiłki na drogi, gdzie jest interes publiczny, bo ta droga ma więcéj warunków za sobą pod względem handlowym, komunikacyjnym i mniéj będzie kosztować jak tamta, którą Wydział krajowy proponuje.

Sądzę, że dostatecznie odpowiedziałem na zarzuty podniesione przez przewodniczącego komisyi drogowéj. Zgadzam się jednak z jego zdaniem, aby nad całą sprawą przejść do porządku dziennego. Akceptując to jego zdanie, dlatego téż czynię wniosek (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Nad przedłożeniem komisyi Sejm przechodzi się do porządku dziennego.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższéj sesyi przedłożył Sejmowi kosztorys budowy drogi z Rzeszowa na Jasionkę, Nienadówkę, Sokołów, Nisko, Nadbrzezie i kosztorys budowy drogi z Rzeszowa na Głogów Raniżów, Nisko, Nadbrzezie.

P. Cywiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia; kto go popiera, zechce rękę podnieść (dostateczna liczba posłów popiera). Jest poparty. Poseł Cywiński ma głos.

P. Cywiński. Nie narażę się może na zarzut ze strony p. Grossa, który ubolewał nad tém, że w téj sprawie przemawiają najczęściéj osobiście interesowani, zaś jako mieszkaniec wschodniéj części kraju nie mogę być w tém przez poprzedniego mowcę wspomnioném położeniu; a przemawiam w tym przedmiocie jako poseł krajowy ze stanowiska ogół obchodzącego.

Ponieważ tu jest mowa o drodze krajowéj, i takowa kosztem kraju budowaną być ma, więc interes komunikacyjny w szerszych rozmiarach jedynie uwzględniony być powinien. Z tego stano-

wiska wychodząc punkt wyjścia i jéj koniec musi się mieć głównie na uwadze, a połączenie tychże winno być najkrótszą linią (o ile to być może uskutecznione). Otóż Nadbrzezie nad Wisłą jest piérwszym punktem, a Rzeszów jako stastya kolei drugim. Zapewne że ta zasada, ażeby w najkrótszym kierunku drogę budować nie jest bezwzględną. Wszelako środkowe punkta nie powinny przeszkadzać jeden drugiemu. Otóż w moc uchwały z roku 1874 zostały między Nadbrzeziem a Rzeszowem wymienione 2 miasta, które według mego zdania muszą się sobie sprzeciwiać. Jeżeli Głogów ma być punktem nienaruszalnym, to droga przez Nisko pójść nie może; jeżeli zaś droga przez Nisko ma być skierowaną, to wtedy droga przez Głogów jest niemożliwą i wtedy trzebaby cofnąć uchwałę z roku 1874. Owóż widzę, do czego tu sprawozdanie komisyi zdąża — oto, aby zmusić Sejm, iżby na drugi czy trzeciéj kadencyi Głogów wyeliminował i tym sposobem uchwałę częściowo cofnął. Nie przesądzam decyzyi Sejmu, którą z tych dwu miejscowości wyrzucić zechce, ale widzę że jest w téj konieczności, iż wypuściwszy drogę do Nienadówki nie będzie w możności utrzymać drogę na Głogów; z Nienadówki bowiem na Głogów musieliby się wszyscy wracać drogą prowadzącą przez okolicę pustą i bagnistą. Wiém z własnego doświadczenia, że drogi nie w prostym kierunku idące opuszczone bywają — wiém to z doświadczenia i z dróg we wschodniéj części kraju położonych, które (śmiem tu przypomnieć) własnym kosztem interesowanych budowane, że w wypadkach gdzie prosty kierunek jest ominięty, cała droga w tém miejscu opuszczoną bywa i dlatego jestem przekonany, że gdyby Sejm przychylił się do wniosku komisyi, to zanim ta rzecz będzie zbadaną, Sejm znajdzie się w téj pozycyi, że Głogów będzie musiał wyrzucić.

Nie chcę więc, ażeby Sejm był zmuszony do takiéj decyzyi, tylko ażeby był pierwéj poinformowanym, w jakim kierunku ma być droga prowadzoną, aby interesa na tém zyskały i albo tamtą uchwałę cofnie, albo nie. Przecież sprawozdanie komisyi powiada jasno, że ponieważ ta sprawa nie jest całkowicie zbadaną — więc skądże komisya przychodzi do proponowania wysokiemu Sejmu uchwały, budowania tymczasem téj części drogi z Niska do Nienadówki, która w każdym razie jest przedwczesną, bo zmusza niejako wysoką Izbę do wydania w przyszłości uchwały, w kierunku Niska, a z opuszczeniem Głogowa; przesądza decyzyi wysokiego Zgromadzenia. Ja przeto jestem tego przekonania, że pierwéj trzeba mieć o całości drogi najdokładniejsze wyobrażenie a potém Sejm może zawotować, ażeby budowa drogi była podjętą w jednym lub drugim kierunku, dlatego przychylam się do wniosku posła Spławińskiego, aby Wydział krajowy całą tę sprawę po zbadaniu na przyszłéj sesyi Sejmowi przedłożył. Sejm wtedy przychyli się do jednego lub drugiego zdania, i albo cofnie uchwałę, aby droga szła na Głogów, albo téż Nisko wyrzuci.

P. Kobylarz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Kobylarz ma głos.

P. Kobylarz. Nie będę mówił o potrzebie drogi sokołowskiéj, bo nie znam téj okolicy, ale co do Raniżowa, to znam tę okolicę dobrze i znam potrzeby jéj mieszkańców. Twierdzili tu niektórzy mowcy, że sprawa ta niedokładnie jest zbadaną. Otóż my jako posłowie kraju nie powinniśmy ani jednéj, ani drugiéj okolicy pomijać, tylko wszystko dokładnie rozważać, abyśmy nie rozrzucili krajowego majątku daremnie. Muszę odpowiedzieć posłowi Jędrzejowiczowi, że co do targów w Raniżowie, to nie są one wcale tak liche jak on utrzymuje, bo tam zjeżdzają się z rozmaitymi towarami kupcy od Rzeszowa, z Głogowa, Sokołowa, Kolbuszowy, Majdanu i innych okolic. Nie jestem tego zdania, ażeby drogę tę zaraz budować, chociaż jest bardzo potrzebna, lecz zgadzam się z poprzednimi mowcami, ażeby Wydział krajowy na najbliższéj sesyi, po zbadaniu téj sprawy przedłożył ją Sejmowi a wtedy będziemy w możności osądzić która droga ma być budowaną, abyśmy nie marnowali funduszu drogowego.

Przychylam się zatém do wniosku posła Firleya, jakoteż do poprawki p. Spławińskiego.

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Gross ma głos.

P. Gross. Chciałem tylko sprostować przemówienie posła łańcuckiego, albowiem nie czyniłem wniosku przejścia do porządku dziennego, tylko powiedziałem, że użyteczność téj drogi uznaję tak dalece, iż rozumiałbym prędzéj za logiczne jéj zaniechanie niż odraczanie. Dlatego nie pojmuję ani wniosku posła Spławińskiego, ani wniosku posła Firleya, raz dla tego, że budowa téj drogi jest już uchwaloną, a powtóre, że budowa ta jest już podobno rozpoczętą i ugoda zrobioną — dlaczegóż więc się odciągać, dlaczego nie wypowiedzieć jasno swego przekonania, dlaczego odkładać sprawę? zapewne na to, ażeby przepadła na zawsze.

P. Wł. hr. Badeni. Proszę o głos. (Głosy: „dyskusya zamknięta — inne głosy: dyskusya jeszcze otwarta, — znowu inny głos: prosimy o zamknięcie dyskusyi").

P. hr. Wodzicki. Z powodu niepewności jaka panuje co do zamknięcia dyskusyi, upraszam o uczynienie wniosku zamknięcia dyskusyi w téj chwili.

Hr. Marszałek. Czy nie będzie nikt wniosku czynił? (Nikt). Więc kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

Poseł Badeni ma głos.

P. Wł. hr. Badeni. Sprawa tocząca się od lat 20, a o któréj mimo to dziś słyszeć musiałem, że nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnioną, ile razy była przedłożona pod orzeczenie, czy to władz rządowych, czy to reprezentacyi krajowych zawsze i nieodmiennie bywała rozstrzygana na korzyść linii sokołowskiéj.

Jeszcze Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 12. marca 1859, oświadczyła się za kierunkiem na Sokołów, a to z powodów w tym reskrypcie wyraźnie wymienionych, że ta linia przerzyna najżyźniejsze i najludniejsze, okolice byłego obwodu rzeszowskiego, równie ze względu na obfite szutrowiska, już wówczas przez inżynierów rządowych w téj okolicy skonstatowane.

Wydział krajowy w sprawozdaniu z dnia 3 sierpnia 1871 również przedłożył wysokiemu Sejmowi powody, dla których pierwszeństwo linii sokołowskiéj należy. Za tym samym kierunkiem oświadczyła się komisya drogowa w sprawozdaniu z dnia 29 września 1871 wysokiemu Sejmowi przedłożoném. Sam wys. Sejm na posiedzeniu z dnia 14 października 1871 uznał drogę z Nadbrzezia na Nisko, Sokołów do Rzeszowa za nagłą, to jest za taką, która przed wszystkiemi innemi ma być budowaną a to po przeprowadzeniu już w téj wysokiéj Izbie dyskusyi co do obu spornych kierunków. Obecnie Wydział krajowy w sprawozdaniu z 3. marca r. b. ponownie uwydatnił powody, dla których tak ze względu na dobro funduszu krajowego jak ze względu na stosunki miejscowe pierwszeństwo kierunkowi na Sokołów należy — sprawozdanie to jest w rękach wszystkich członków téj wysokiéj Izby. I wobec tego wyczerpującego sprawozdania nie pojmuję zaprawdę, jak mogłem słyszeć tutaj zarzuty, że sprawa nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnioną, że brakuje kosztorysów, że brakuje jakichkolwiek wyjaśnień ze strony Wydziału krajowego o linii raniżowskiéj.

Z pomiędzy 4 powiatów, przez które droga ta ma przechodzić, reprezentacye 3 powiatów łącznie z gminami i obszarami dworskimi w nich zamieszkałemi oświadczyły się za linią na Sokołów, jak świadczą liczne petycye do wysokiego Sejmu wniesione i jak świadczy konferencya delegatów powiatowych, któréj tu dziś żądano, a która już dawno odbyła się w Rzeszowie właśnie w celu wyznaczenia tego kierunku, na którą zaproszono reprezentantów wszystkich 4 powiatów i na którą przybyli reprezentanci 3 powiatów najdaléj mieszkający a nie przybyli ci, którzy najbliżéj mieszkają, ci sami, którzy dziś przeciw rezultatom téj konferencyi oponują. Sama tylko reprezentacya powiatu kolbuszowskiego oraz niektóre obszary i gminy tego powiatu sprzeciwiają się linii sokołowskiéj wbrew wszelkim powodom, które za podstawę służyły do powyższych orzeczeń.

Rozpatrując wszystkie petycye do Sejmu wniesione napotykamy na okoliczność zapewne przypadkową a jednak zastanowienia godną.

Oto te właśnie trzy powiaty, dla których spór ten nie może mieć interesu bezpośredniego i lokalnego, bo warianta nie w ich powiatach się znajdują, wraz z Wydziałem krajowym upatrują korzyść funduszu krajowego w linii sokołowskiéj, zaś kolbuszowski powiat, na którego interesa lokalne i partykularne obranie któregokolwiek ze spornych kierunków nie może pozostać bez wpływu, upatruje korzyść funduszu krajowego w linii raniżowskiéj; a przecież pierwsze trzy powiaty opłacają przynajmniéj trzy razy tyle podatków krajowych, ile opłaca ich powiat kolbuszowski, a przecież Wydział krajowy postawiony jest przez sam wysoki Sejm na straży funduszu krajowego.

Wydział powiatowy kolbuszowski jakkolwiek mu dobrze znane to odosobnione jego stanowisko, w obszernym memoryale w formie petycyi do wysokiego Sejmu wniesionéj, oskarża Wydział krajowy o stronniczość i chcąc tę jakoby stronniczość uzasadnić, przyswoił sobie zasadę, że prima regula juris est negare. Zaprzecza też wszystkiemu i na każdym kroku:

zaprzecza jakoby linia sokołowska była krótszą, jak to się wykazuje z pomiaru uskutecznionego w Wydziale krajowym obu tych linii, chociaż

na obu liniach uwzględnione są ostre kąty, jak to świadczy wysokiéj Izbie przedłożona mapa, jednak Wydział powiatowy równocześnie przyznaje, że jednéj z tych linii, mianowicie sokołowskiéj, nie mierzył wcale.

Zaprzecza Wydział powiatowy, jakoby koszta na linii sokołowskiéj były mniejsze, a jednak przyznaje, że kosztów jednéj z dwóch tych linii wcale nie obliczał;

zaprzecza jakoby linia sokołowska była ważniejszą pod względem produkcyi, równocześnie jednak przyznaje, że brak mu w téj mierze zupełnie dat statystycznych;

zaprzecza, jakoby miasteczko Sokołów miało większą ważność handlową i przemysłową jak Raniżów a jednak przyznaje, że Sokołów ma znacznie większą ludność i większą ilość przemysłowców. pociesza nas wszakże, że to nie szkodzi, bo chociaż przemysłowców w Raniżowie nie ma, to aby tylko drogę wybudować i przemysłowcy będą, przyczém robi sobie szczególnie nadzieję na przemysłowców izraelitów;

zaprzecza jakoby wartość datków dobrowolnych na linię sokołowską była większą, a jednak wartość datków na linię Raniżowską i to łącznie z tymi datkami, które dodatkowo obecnie wys. Sejmowi zostały zadeklarowane, a które Wydział powiatowy sam szacuje na przeszło 25.000 złt., bo opiewają ogólnikowo na kamień i materyał drewniany, według obliczania Wydziału krajowego co najwięcéj warte są od 3 do 4 tysięcy. Przy téj sposobności muszę odpowiedzieć szanownemu posłowi, który zarzucił, że w sprawozdaniu Wydziału krajowego o datkach na linię raniżowską nie ma mowy; oto jest sprawozdanie, w którém czytamy ustęp następujący (czyta):

„Niemal podobnie postąpiły gminy i obszary dworskie, domagające się kierunku na Raniżów oraz te, dla których jest rzeczą obojętną, czyby droga szła na Raniżów, czy na Sokołów, byle tylko nie omijała ich terytoryum. Obowiązały się do datków w naturze, których wartość pieniężna nawet w przybliżeniu podaną nie została a przy bardzo wysokiém ocenieniu razem kwoty 2000 złt. nie dochodzi."

Przeto była w sprawozdaniu o datkach na Raniżów mowa.

Zaprzecza Wydział powiatowy daléj, i to jak się wyraża, z przykrością, jakoby czynił kiedykolwiek wnioski, ażeby droga prowadzoną była z Raniżowa na Sokołów, t. j. linią łomaną pod dwoma ostrymi kątami, a jednak wniosek ten znajduje się w aktach sejmowych, udzielony był komisyi drogowéj i upraszam p. sprawozdawcę, ażeby raczył fakt ten z trybuny potwierdzić.

I cóż ofiaruje nam w zamian za te wszystkie zaprzeczenia Wydział pow.? Oto twierdzenia, gołe twierdzenia, że linia raniżowska będzie tańszą. Dlaczego? Bo tak wyrachował pan inżynier powiatowy. Wyznaję w pokorze, że nie jestem w stanie objawić zdania o powadze téj technicznéj, przedstawionéj W. Sejmowi w osobie szanownego pana Pietrzykowskiego, powadze, wobec któréj w proch rozsypać się mają wszystkie badania techniczne przeprowadzone swojego czasu przez inżynierów rządzwych i obecnie przez dwóch inżynierów krajowych dokonane, a przez nadinżyniera krajowego na miejscu sprawdzone.

Wprawdzie i w téj Izbie słyszałem głosy przemawiające za jednym i za drugim kierunkiem. Już sama różnorodność tych zdań wskazuje, że w sprawach, w których tylko dokładne cyfry mogą decydować, opierać się na pojedyńczych zapatrywaniach, jest zbyt niebespieczne.

Nie wątpię, że wszystkie wyrzeczone tu zdania wypowiedziane zostały w najlepszéj wierze. Na czém się jednak opierały? Oto na informacyach od osób prywatnych, często może osobiście interesowanych a w najlepszym razie na pobieżném przejechaniu przez trasę. Że to moje zdanie nie jest bezzasadne, najlepiéj przekonała się komisya drogowa, która chcąc objaśnić się od osób, obeznanych z miejscowościami i stosunkami, zaprowadziła na obrady cztérech posłów z rzeszowskiego, których jako znawców chciała wysłuchać; i jakiż był rezultat téj ankiety? Oto taki, że dwóch znawców oświadczyło się za Sokołowem a dwóch za Raniżowem, czyli dwóch powiedziało białe a dwóch czarne. A jeżeli samo orzeczenie znawców nie mogło dać podstawy dla komisyi, to jeszcze mniéj podstawy mogła znaleść ona w motywach przytoczonych. I tak od przemawiającego za linią raniżowską słyszałem, że na niéj nie ma żadnych mostów, że największy most będzie miał trzy sążnie długości.

A przecież faktem jest, nawet przez wydział kolbuszowski w petycyi przyznanym, że sam most w miejscowości Stece będzie kosztował co najmniéj

10.000 złt. Nie wątpię, że znawca zdanie swoje objawił w najlepszej wierze, jednak muszę konsekwentnie przypuścić, że albo był przez kogo poinformowany, albo jeżeli był tam sam, to musiał być w porze zimowéj jadąc zapewne po śniegu saniami, ani się domyślał, że pod śniegiem jest rzéka, przez którą potrzeba rzucić kosztowny most. Żaden z tych znawców, równie jak żaden z posłów tu przemawiających nie twierdził, jakoby sam mierzał, sam kosztorysy robił, sam niwelował, sam obliczał, a przecież cyfry na systematycznêm technicznêm badaniu opierać się mogą. Nigdzie tak jak w technice pozorne i pobieżne traktowanie sprawy nie doprowadza do strat i zawodów.

Zarzucano tutaj, że koszta obydwóch linii nie są obliczone. Przeciwnie w sprawozdaniu Wydziału krajowego kosztorysy obydwóch linii są podane, lecz właśnie dlatego, że kwestya była sporna, musieliśmy kosztorysy układać na podstawie tych cen, które obydwa wydziały powiatowe w sporze będące przekładały, chociaż widzieliśmy, że obydwa powiaty licytują nie *in minus*, że każdy chce wykazać, że jego ceny są niższe. Stąd kosztorysy wypadły niższe, aniżeli być powinny. Ponieważ droga przez obydwa powiaty prowadzi, moglibyśmy ceny zbyt niskie pozostawić, bo zawsze stosunek obu kosztorysów pozostanie niezmienny, t. j., że linia sokołowska będzie zawsze o 34% tańsza, jak raniżowska. W sprawozdaniu z czynności Wydziału krajowego przedłożony już jest prawdopodobny koszt budowy téj drogi, tak jak on się nam przedstawia według cen istotnych przez nas praktykowanych.

Zarzucano nam, że nie musi tam być w rzeczywistości oznaczonych szutrowisk, kiedy sprowadzaliśmy szuter z Pysznicy z za Sanu i płaciliśmy go po 40 złt. za kubik. Najpiérw szutrowiska, które są w Pysznicy, dostarczyły nam szuter nie po 40 ale po 20 złt., a to cośmy sprowadzali stamtąd jak powiedział po 40 złt., a co w rzeczywistości kosztowało po 34 złt., nie był szuter lecz kamień bardzo twardy granit, który musiano prochem i dynamitem rozbijać, którego produkcya jest bardzo kosztowna, lecz którego wartość też jest taką, że nie wahaliśmy się dać zań po 34 złt., chociaż szuter mogliśmy otrzymać po 20 złt. Powiedział p. Firley, że dostawiano faktycznie w tamtéj okolicy szuter po 15 złt., ale nie powiedział w jakiéj ilości i jaką przestrzeń tę cenę praktykowano, bo w małéj ilości i nie daleko od szutrowiska można było pewną ilość pryzm dostarczyć po téj cenie, ale w tych rozmiarach i na taką odległość jak my dostawiać mamy, tak mało kosztować nie może. Nas z Pysznicy kosztuje sążeń szutru 20 złt.

Powiedziano także, że na téj linii nie ma dróg bocznych do niéj wpadających, tylko, że są takie na linii raniżowskiéj.

Dróg ważnych bocznych nie ma ani na jednéj ani na drugiéj drodze. Zapewne, że ile wsi znajduje się przy tych drogach, tyle też dróg bocznych tam musi się znaleźć. Jednakże po wschodniéj stronie téj drogi są miasteczka jak Ulanów, Krzeszów, Leżajsk, Żołynia, Grodziska, na zachodniéj zaś stronie prócz Majdanu nie znam żadnéj nieco ważniejszéj miejscowości.

Powiedziano daléj, że rogatka na linii do Głogowa jest bardzo wydatna, ale ona jest wydatna dlatego, że jest pod samym Rzeszowem, więc w którymkolwiek kierunku pójdzie droga, to rogatka pod Rzeszowem będzie zawsze wydatną.

Co do wniosku o odroczenie sprawy przyznaję, że nie wiém do czego wniosek ten dąży, czy do tego, aby budowę zaniechać całkiem, czy też tylko do odroczenia jej. Jeżeli wniosek dąży do tego, aby budowę drogi całkiem zaniechać, drogi, która nie na propozycyę Wydziału krajowego, ale z inicyatywy wys. Izby została uchwalona, na którą już wydano 50 do 60 tysięcy, jeżeli ta cała już wydana suma ma być zmarnowaną, jeżeli ugody zawarte z polecenia Sejmu przez Wydział kraj. dziś mają być z polecenia Sejmu zerwane i jeżeli przepaść mają i te datki dobrowolne, którycheśmy z polecenia Sejmu od stron zażądali, które nam zostały zadeklarowane, a w części (zwłaszcza te które opiewały na materyał w naturze) zostały już uiszczone, i jeżeli z tego powodu fundusz krajowy miałby być narażony na rozliczne pretensye, to sądzę, że nie potrzebuję się silić aby dowieść, że taki wniosek do przyjęcia kwalifikować się nie może.

Jeżeli zaś idzie o to, żeby sprawę odroczyć tylko, a to pod pretekstem że nie jest ona wyjaśnioną, a nie wyjaśnioną mojém zdaniem dlatego, że sprawozdanie nie wykazało tego właśnie, co sobie szan. poseł życzył, to ja sądzę, że już to odroczenie, które trwa obecnie cały rok jest dostatecznêm, i że dalszém odraczaniem funduszu krajowego na stratę narażaćby nie należało. Odroczenie takie najmniéj byłoby na czasie, właśnie w tym roku, w którym Sejm uznał, że trzeba przyjść w pomoc okolicom dotkniętym niedostatkiem przez zarządzenie publicznych robót, a okolica ta jak po-

wiedział p. Firley ma tylko biały i żółty piasek, a więc chleba tam nie wiele rodzić się musi, nie można więc w tym roku robót i tak nieuniknionych w takiéj okolicy systować.

Wydział krajowy chcąc wiec fundusz krajowy ochronić od strat i od zawodów z całą stanowczością, do jakiéj go uprawnia dokładne wszechstronne i bezstronne zbadanie rzeczy, doradza wys. Izbie przyjęcie wniosku komisyi.

Jakakolwiek zaś zapadnie decyzya wys. Izby Wydział krajowy z uszanowaniem ją przyjmie, i według najlepszéj swéj wiedzy wykona.

Hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Męciński. Wobec wymownych wywodów popierających wnioski komisyi nie będę długo nużył cierpliwości wysokiéj Izbie, broniąc wniosków komisyi w sprawie, w któréj, jeżeli kto nie ma mapy przed oczyma lub nie zna dokładnie stosunków miejscowych, temu mimo dowodów trudno sobie wyrobić jasnego pojęcia i sądu o przedmiocie. Jako główny przeciwnik wniosków komisyi wystąpił poseł Firley. Kiedy już jako sprawozdawca wchodzić miałem na trybunę, zapytał mię się szanowny poseł, gdzie jest sprawozdanie komisyi, bo go jeszcze nie czytał. Nie chciałem wierzyć temu, myślałem że żartuje, po przemówieniu jednak szanownego posła przekonałem się, że mówił na seryo, widzę bowiem, że rzeczywiście sprawozdania nie czytał a w najlepszym razie musiał go tylko, jak to mówią, przejrzeć po wierzchu. — Wystąpił bowiem z zarzutami i argumentami, które gdyby był odczytał sprawozdanie, nie byłyby się pojawiły w téj wysokiéj Izbie. Powiada n. p. szanowny poseł Firley, że komisya nie jest w zgodzie z Wydziałem krajowym, bo Wydział krajowy inny a komisya drogowa inny kierunek proponuje.

Tak nie jest — obydwa sprawozdania tak komisyjne jak Wydziałowe są zgodne z sobą w zupełności w tym względzie; tylko trzeba je odczytać, co właśnie pozwolę sobie uczynić. Wydział krajowy czyni wniosek:

„Droga krajowa z Głogowa do Niska ma być budowaną w kierunku na Sokołów“, komisya zaś mówi: „Droga krajowa z Niska do Rzeszowa ma być budowaną w kierunku na Sokołów.“

Gdzież więc jest ta różnica? wszak i Wydział krajowy i komisya zgadzają się na Sokołów, w czém poseł Firley upatrzył tę sprzeczność? Może w tém, że Wydział oznacza kierunek od Rzeszowa ku Nisku — a komisya z przeciwnéj strony od Niska ku Rzeszowu. — Że to jest wszystko jedno, dowodzić przecie nie potrzebuję — a przyczyną, dla któréj komisya tak a nie inaczéj sformułowała swój pierwszy wniosek, są dwa drugie wnioski — które nie znajdowały się w sprawozdaniu Wydziału. Jest to konieczność zmiany formy, ale nie żadna zasadnicza różnica — bo i tu jak tam punkt główny to Sokołów jest wskazany.

Komisya drogowa równie jak Wydział krajowy musieli być w zgodzie z sobą co do téj sprawy — bo te same akta — te same dowody — nadto jeszcze zresztą dla każdego, kto chce je bliżéj rozpatrzyć — do jednakowych muszą prowadzić rezultatów.

Dalsze dwa wnioski komisyi nie osłabiają w niczém wniosku piérwszego — czy bowiem droga ta pójdzie na Głogów — czy na Jasionkę-Stobierną — zawsze zdaniem komisyi winna pójść na Sokołów — i dlatego wniosek piérwszy jest stanowczy a od dwóch drugich w niczém nie zależny.

Te drugie dwa wnioski są następstwem licznych petycyi — na które będę miał zaszczyt zwrócić uwagę wysokiéj Izby.

Chociaż sprawa ta traktuje się już lat 20 — poseł Firley chciałby ją odroczyć — niby jako jeszcze nie dojrzałą. No kiedyżbo przyjdzie dla niéj ten czas dojrzałości? — Może szanowny poseł chciałby ją jeszcze z 5 lat pociągnąć — aby projekta, pertraktacye i spory doczekały się srebrnego wesela (wesołość.)

Sądzę, że będzie dostatecznêm, jeżeli powiêm, że żadna z budujących się dróg krajowych nie była tak wszechstronnie, szczegółowo i dokładnie zbadaną, jak właśnie ta droga. A stało się to dlatego że jak podnosi sprawozdanie komisyi Wydziału krajowego sprawą tą interesowały się żywo 4 powiaty, a gdy rozpoczął się spór między nimi o kierunek, szturmowali do Wydziału krajowego, żądając dochodzeń, pomiarów i tras coraz nowych.

Wydział krajowy więc zbadał rzecz wszechstronnie przez swoich inżynierów i nadinżyniera, którego wysłał tam na miejsce — zwołał konferencye powiatów interesowanych do Rzeszowa na dzień 27 stycznia 1875, zebrał wszelkie możliwe data, zrobił obliczenia, i na tych danych, a nie na przypuszczeniach opierając się — wystąpił z swoim gruntownie motywowanym wnioskiem, który

przekazany komisyi do zbadania, przez nią poparty i za słuszny uznany, wraca dziś do wysokiéj izby.

Wydział krajowy więc nie ma nic do uczynienia, bo dochodzić nie ma już co, daremne więc byłoby odroczenie sprawy zupełnie wyjaśnionéj i z wszelką dokładnością zbadanéj.

„Nie ma planów jeszcze“ powiada poseł Firley — przepraszam, oto są wszystkie, leżą przedemną — gdyby szanowny poseł czytał sprawozdanie lub chciał się pofatygować do komisyi drogowéj, mógłby je obejrzeć i przekonać się, że plany są wypracowane jak najwięcéj szczegółowo, wskazują nietylko kierunek — ale koszt i jakość pojedyńczych przedmiotów, nasypy, ruch ziemi i t. d.

Niech to służy także za odpowiedź p. Spławińskiemu, że dochodzić i badać już niema co, i jest już tylko rzeczą wysokiéj Izby raz skończyć tę sprawę żywotną dla mieszkańców tamtéj okolicy a daremném odraczaniem nie przedłużać jéj w nieskończoność.

Powiada p. Firley, że w ogóle jest on przeciwny budowie dróg krajowych. Jeżeli tak jest, to dziwię się dlaczego nie uczynił wniosku przejścia do porządku dziennego nad całą sprawą budowy drogi w tamtéj okolicy, tylko argumentował, że korzystniéj takową budować na Raniżów — i on chce ją mieć w tamtym kierunku.

Jakże tu zgodzić się z sobą? Jest przeciwnym p. Firley wszelkim drogom krajowym, ale na Raniżów chce jednak takiéj drogi.

I żądanie swoje motywuje także jakimś telegramem z Pragi, który ma dowodzić, że gdzie indziéj budują się drogi nie w więcéj ale w mniéj produkcyjnych okolicach. — Widać że co kraj, to obyczaj. — Przeważnie jednak nareszcie jest obyczaj, że komunikacye stwarza się tam, gdzie jéj potrzeba — nie tam, gdzie ona nikomu nie szkodzi — ale i pożytku dla ekonomicznych stosunków kraju nie niesie.

Cytując jakieś data i cyfry, które miały zapewne udowadniać korzyść trasy raniżowskiéj — mówił droga „ta“ „tamta“ „na téj“ „na tamtéj“, chociaż więc z obowiązku mego jako sprawozdawca słuchałem uważnie jego przemówienia, nic nie mogłem zrozumieć, co się do któréj drogi odnosić miało, nie wiem więc, czego te cyfry dowodzić mają, a tém mniéj, w czémby wpływać mogły na sprawozdanie i wnioski komisyi.

Podniósł tutaj poseł Cywiński, że sprawozdanie i wnioski komisyi dążą do tego, aby w przyszłości zmusić Izbę do budowy drogi na Jasionkę i Stobierną.

Komisya nie miała zamiaru zmuszać ani terroryzować Izby swymi wnioskami — i zresztą teraz po ostrzeżeniu Izby przez p. Cywińskiego, przed złymi zamiarami komisyi, to niebespieczeństwo wysokiéj Izbie już nie grozi. Muszę jednak nadmienić dla wyjaśnienia zkąd w trzecim wniosku komisyi jest wskazana Nienadówka.

Otóż jest to punkt, przez który czy to na Głogów czy na Jasionkę zawsze iść trzeba z Rzeszowa do Sokołowa, tutaj bowiem zejdą się te dwie proponowane warianty. Z tego zaś punktu po przyjęciu wniosku I. kierunek nie jest już sporny. — Komisya więc nie chcąc odkładać budowy *ad calendas graecas* — chce budować zaraz do Nienadówki — a od Nienadówki czy droga pójdzie na Głogów — czy na Jasionkę, to się pokaże wtedy, jak stanie się zadość II. wnioskowi komisyi, a o czém w każdym razie decydować będzie wysoka Izba, nieuzasadnione są więc obawy p. Cywińskiego, jakoby komisya chciała wymuszać uchwały Izby.

Podniesiono tutaj, że dobrowolne ofiary inne są rzeczywiście jak je wykazuje sprawozdanie Wydziału. Tak nie jest. — I mam sobie za obowiązek zapewnić wysoką Izbę, że różnica ofiar dobrowolnych jest rzeczywiście tak znaczna, jak ją sprawozdanie wykazuje.

Mógłbym to udowodnić odczytaniem pojedyńczych ofert, gdyby ktokolwiek był jeszcze w wątpliwości w tym względzie.

W chwili wydrukowania sprawozdania Wydziału taka tylko zaszła zmiana, że przy petycyi Rady powiatowéj kolbuszowskiéj znajdują się trzy oferty większych właścicieli i jednéj gminy, które powiększają cyfrę datków dobrowolnych w razie, jeśli droga pójdzie na Raniżów.

Muszę nadmienić, że jak widać z grubego pliku petycyi, które wpłynęły do Sejmu, cały ogół mieszkańców żywo zajmuje się sprawą budowy téj drogi, znacznie większa jednak liczba jest tych, którzy petycyonują za kierunkiem na Sokołów. Mniéj zaś nierównie jest stronników Raniżowa.

Wpłynęły bowiem petycye żądające kierunku na Sokołów od Rad powiatowych rzeszowskiéj i niskiéj, od miast Rzeszowa, Sokołowa, Niska i

Rudnika; od gmin wiejskich: Huty Deręgowskiéj, Kamienia, Racławic, Wolina, Nowéj Wsi, Jeżowa, Zarzycza, Wólki Tarnowskiéj, Borku, Dąbrówki, Kurzyny Wielkiéj i Małéj, Pysznicy, Łętowni i t. d, i od licznych obszarów dworskich tych samych prawie miejscowości.

Za kierunkiem zaś na Raniżów oprócz Rady powiatowéj kolbuszowskiéj, trzech podobno obszarów dworskich, paru gmin i posła Firleya nikt nie występował.

W każdym razie dość to przecie znaczne różnice. I może téj chociaż różnicy nie winien Wydział krajowy ani komisya drogowa.

Zresztą wszystkie dawniejsze opinie tak komisyi drogowéj, jak Wydziału krajowego, jak wreszcie Rządu jeszcze w roku 1858, jak konferencye interesowanych — słowem wszyscy, wszędzie i zawsze oświadczali się za kierunkiem na Sokołów.

Tylko Rada powiatowa kolbuszowska z energią wartą lepszéj sprawy szturmuje za Raniżowem.

W obszernym memoryale, który mamy w ręku, polemizuje ze sprawozdaniem Wydziału krajowego. Nie zadaje sobie jednak pracy, aby twierdzenie swoje udowadniać dowodami lub cyframi prawdziwemi, tylko wszystko neguje.

Sama negacya jednak nie stanowi jeszcze dowodu.

Zaprzecza petycya kolbuszowska cyfrom co do ludności i produkcyi, jakie Wydział krajowy przytacza, a na poparcie swoich mniemań, jednak powiada: „Nie mając dat statystycznych pod ręką nie możemy takowemi odpowiedzieć, musimy więc przypuszczać, że mamy racyą.“ Jest to loika, z którą przecie nawet najwięcéj uprzedzonym trudnoby było się pogodzić.

W petycyi swojéj n. p. twierdzi Rada powiatowa kolbuszowska, że orzekanie o kierunku, w jakim droga krajowa w powiecie ma być budowaną, należy do Rady powiatowéj.

Ależ do Rad powiatowych należy tylko orzekanie o kierunku dróg powiatowych, ale nigdy nie mogą one decydować o drogach krajowych. Zaprzecza daléj wydział téj Rady wszystkim obliczeniom, jakie zrobiło nasze bióro techniczne. Sprzeciwiamy się, mówi, temu lub owemu, bo nasz inżynier tak obrachował. Być może, że kolbuszowski inżynier jest bardzo dobrym technikiem, ale mimo tego muszę twierdzić, że w tym wypadku się pomylił w swoich obliczeniach, my musimy dawać wiarę obliczeniom krajowego bióra technicznego; wreszcie mapom innym, niż te, które sporządza pan inżynier kolbuszowski.

Mapa trasy na Raniżów przez pana inżyniera kolbuszowskiego sporządzona, nie zgadza się z mapą Kumersberga, bo wykazuje 32 kilometrów tam, gdzie jest faktycznie 37 kilometrów i 100 metrów. Słowem żaden argument kolbuszowski nie wytrzyma najlżejszéj nawet krytyki — są to same ogólniki, nie oparte na niczém.

Rada kolbuszowska, nie mogąc w niektórych razach zaprzeczać wywodom Wydziału krajowego, mianowicie tam, gdzie fakta są zbyt dotykalne i jasne, wynajduje na nie tło znaczenia dziwnego rodzaju.

Chcąc osłabić argument, że Sokołów jest miasteczkiem zasługującém na większe uwzględnienie od Raniżowa powiada: „Sokołów niczém więcéj nie różni się od Raniżowa, tylko tém, że ma większą ludność, więcéj domów i przemysłowców.“

Tak samo możnaby powiedzieć, że i Kulików niczém inném nie różni się od Wiednia (wesołość).

Nie chcę zabierać czasu wysokiéj Izbie wyliczaniem i zbijaniem innych punktów, które wydział powiatowy kolbuszowski przytacza w swym memoryale.

Muszę także zauważyć, że memoryał ten jest wystylizowany w formie i tonie, w jakim wydział powiatowy nie powinien się odzywać do wys. Izby, a to mianowicie odnosi się do zarzutów i krytyk naprzeciw Wydziału krajowego, który przecie jest wybrany z łona Izby i zaszczycony jéj zaufaniem.

Kończąc swoje przemówienie polecam wysokiéj Izbie do przyjęcia wnioski komisyi. Zwracam jeszcze uwagę, że dwa drugie wnioski nie przesądzają w niczém piérwszego, powstały one stąd, że komisyi nastręczyły się pewne uwagi i wątpliwości co do początku drogi. Komisya więc proponuje, aby ta kwestya była bliżéj zbadana. Bo co się tyczy kierunku na Sokołów, to tu niema już żadnych wątpliwości, rzecz ta została dokładnie wyświecona i dla tego wniosek I. jest stanowczy. Proszę przeto wysokiéj Izby imieniem komisyi drogowéj, aby raczyła głosować za wnioskami, które przedłożyłem.

Hr. Marszałek. Wnioski p. Sławińskiego nie są odraczające. Są to poprawki do wniosków komisyi. Naprzód przeto poddam pod głosowanie

wniosek p. Firleya przejścia do porządku dziennego i to pod imienne głosowanie, jeżeli żądanie p. Wiśniowskiego będzie uwzględnione. Jeżeli ten wniosek upadnie, têm samêm upadnie i drugi jego wniosek. Potêm zapytam się wysokiéj Izby, czy wnioski p. Sławińskiego, czy wnioski komisyi mają być wzięte za podstawę specyalnéj rozprawy.

Czy p. Wiśniowski jest za imiennêm głosowaniem,

P. Wiśniowski. Proszę o imienne głosowanie.

Hr. Marszałek. Kto się z têm zgadza, aby przystąpić do głosowania imiennego nad wnioskiem p. Firleya, raczy rękę podnieść (niedostateczna liczba). Wniosek upadł. Poddam piérwszy wniosek p. Firleya pod głosowanie. Proszę go odczytać.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Nad przedłożeniem komisyi Sejm przechodzi do porządku dziennego.“

Hr. Marszałek. Kto się z têm zgadza, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł. Têm samêm odpada druga część wniosku p. Firleya.

P. Firley. Druga część jest stanowcza.

P. Zyblikiewicz. Proszę ją odczytać.

Hr. Marszałek. Proszę odczytać.

Sekretarz p. Jasiński J. (czyta):

„II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższéj sesyi przedłożył Sejmowi kosztorys budowy drogi z Rzeszowa na Jasionkę, Nienadówkę, Sokołów, Nisko, Nadbrzezie i kosztorys budowy drogi z Rzeszowa na Głogów, Raniżów, Nisko, Nadbrzezie.“

Hr. Marszałek. Ta część jest zbyteczna i zgadza się z wnioskiem p. Sławińskiego.

P. Firley. Ja się przychylam do wniosku p. Sławińskiego.

Hr. Marszałek. Teraz się zapytam, czy wysoka Izba zechce przyjąć wniosek p. Sławińskiego, czy wniosek komisyi za podstawę specyalnych obrad.

P. Zyblikiewicz. Jak opiewa wniosek p. Sławińskiego?

Hr. Marszałek. Proszę go odczytać.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Wnioski komisyi drogowéj co do budowy drogi krajowéj rzeszowsko-nadbrzeziańskiéj wraz z odnośnemi petycyami stron interesowanych przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby proponowane wszystkie trzy kierunki drogi téj z przybraniem delegatów Rad powiatowych kolbuszowskiéj rzeszowskiéj i nisieckiéj jak najdokładniéj ponownie zbadał i odpowiednie wnioski wraz z kosztorysami i wnioskami delegatów na przyszłéj sesyi wysokiemu Sejmowi przedłożył.

b) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w w roku bieżącym budowę drogi krajowéj rzeszowsko-nadbrzeziańskiéj wykonywał wyłącznie na przestrzeni między Niskiem a Kończycami.“

P. hr. Golejewski. To jest wniosek odraczający.

Hr. Marszałek. Kto jest za têm, aby wniosek p. Sławińskiego przyjąć za podstawę specyalnych obrad, raczy rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł.

Teraz przystępujemy do rozprawy specyalnéj nad wnioskami komisyi.

Sprawozdawca p. Męciński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

a) Droga krajowa z Niska do Rzeszowa ma być budowana w kierunku na Sokołów.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść (większość). Ustęp a) przyjęty.

Sprawozdawca p. Męciński (czyta):

„b) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższéj sesyi przedłożył Sejmowi kosztorys budowy drogi z Nienadówki na Stobiernę, Jasionkę do Rzeszowa.“

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego ustępu, zechce rękę podnieść (większość). Ustęp b) przyjęty.

Skoro wysoki Sejm raczył przyjąć wniosek

drugi, zatém komisya w tym wypadku proponuje do przyjęcia następujący wniosek:

Sprawozdawca p. Męciński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

c) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w roku bieżącym budowę drogi krajowéj rzeszowsko-nadbrzeziańskiéj wykonywał wyłącznie na przestrzeni między Niskiem a Nienadówką."

Hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Męciński (czyta):

„Sprawozdaniem niniejszém uważać należy za załatwione petycye do l. 77, 102, 112, 113, 97, 196, 132, 241."

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Józef Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Ponieważ uchwała zapadła składa się z trzech ustępów i żadnéj nie uległa zmianie, przeto wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto jest za przyjęciem téj uchwały w trzeciém czytaniu raczy rękę podnieść (większość). Uchwała w trzeciém czytaniu przyjęta.

Odraczam posiedzenie na godzinę.

Posiedzenie piérwsze o godzinie 2giéj minut 10 po południu.

Dalszy ciąg posiedzenia o godz. 3ciéj minut 30 po południu.

Hr. Marszałek. Posiedzenie otwarte. Przystępujemy do dalszego porządku dziennego, t. j. do sprawozdania komisyi administracyjnéj w przedmiocie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego. Sprawozdawca p. Paszkowski ma głos.

Ob. Al. LXIV.

Sprawozdawca p. Paszkowski (wchodzi na trybunę).

Głosy. Uwolnić od czytania.

P. Erazm Wolański. O nie!

Sprawozdawca p. Paszkowski. Najpiérw proszę panów, którzy mają pod ręką sprawozdanie, aby byli łaskawi kilka pomyłek drukarskich na swych exemplarzach poprawić. Mianowicie na stronicy drugiéj wiersz trzeci od dołu zamiast *„znacznie"* ma być *„znaczenia"*, na stronicy siódméj w odsyłaczu zamiast *„do komisyi budżetowéj"*, ma być *„od komisyi budżetowéj"*, na stronicy dziewiątéj w uchwale drugiéj wierszu piérwszym ustępu piątego zamiast *„wypracowanie gmachu"* ma być *"wypracowanie planu gmachu"*. Wreszcie na stronicy czwartéj ustęp czwarty wiersz drugi zamiast *„najkorzystniejszych"* ma być *„najkosztowniejszych"* a w ostatnim wierszu tegoż ustępu zamiast *„powiększenie"* ma być *„pomniejszenie"* (czyta sprawozdanie z alegatu LXIV).

Hr. Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

P. Skrzyński. Proszę o głos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

P. ks. Zakliński. Proszu o hołos.

Hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Przedłożenie Wydziału krajowego zostało odesłane do komisyi administracyjnéj, która nam mniéj więcéj w swojém sprawozdaniu krótki tego przedłożenia skreśliła obraz. Z téj krytyki dowiadujemy się, że sala sejmowa ma być na 230 posłów, że foyer niepotrzebne, że zbyteczne są dwa pokoje konferencyjne w bliskości sali sejmowéj, że nie potrzebny osobny pokój dla wicemarszałka i t. p., i że 30 pokoi nadliczbowych nie są potrzebne. To są mniéj więcéj pobieżne uwagi. Ja sobie życzyłem innego sprawozdania, ja myślałem, że komisya pozytywnie powie, jak ma być cały plan wykonany. Nie jestem przeciw temu, żebyśmy wybudowali, gdyż sam ten wniosek uczyniłem przed parą laty, a kiedy go czyniłem, to téż pragnąłem, ażebyśmy raz przyszli do własnego gmachu. W ten zaś sposób jak nam to komisya przedstawia, nigdy nie przyjdziemy do tego, bo każdy plan będzie nam niedogodny, gdyż nie wiemy, w jakich rozmiarach chcemy, ażeby był budowany Wydział krajowy i sala sejmowa, a dopóki to nie będzie rozstrzygnięte, nie może być żaden plan przyjęty.

Pierwotna myśl o budowie gmachu powstała

z tego, iż większa część szanownych kolegów podniosła obawę, iż na wypadek gdy ta sala, która jest przeznaczona na zupełnie inne cele, a mianowicie redutę, będzie nam kiedy odebraną, to co Sejm wtenczas będzie robił i gdzie będzie obradował? To więc była pierwotna myśl, która nas do tego nakłoniła, że postanowiliśmy salę sejmową wybudować i wtedy nie myśleliśmy o budynku dla Wydziału krajowego. W tym też guście Wydział krajowy miał polecenie taki plan wypracować. Wydział krajowy zaś zamiast tego połączył plan sali sejmowéj z planem budynku na Wydział krajowy.

Mnie się zdaje, że to całkiem może być odłączone i moglibyśmy zacząć od tego, że najpiérw wybudujemy salę sejmową, a potém obok tego wybudować możemy pojedyńczy budynek na pomieszczenie kancelaryi Wydziału krajowego.

Komisya w swoich wnioskach proponuje:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zarządził wypracowanie planu gmachu dla pomieszczenia Sejmu i Wydziału krajowego, zastosowanego do rzeczywistéj potrzeby, z zachowaniem w każdym kierunku ścisłéj oszczędności, o ile bezpieczeństwo, trwałość, dogodność i odpowiednia przeznaczeniu przyzwoitość dozwoli, tudzież, aby plan ten wraz z kosztorysem na nim opartym Sejmowi na najbliższéj sesyi do uchwały przedłożył. Na koszta wypracowania tego planu wraz z kosztorysem i potrzebnymi do takowego planami szczegółowymi, Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 12.000 złt.," lecz nic nie mówi, czy te koszta mają wystarczyć na wypracowanie planu gmachu dla pomieszczenia Sejmu i Wydziału krajowego, czy też nie wystarczą i nie daje Wydziałowi żadnéj wskazówki, któréj tenże miałby się trzymać. Dlatego, jak mówię, nie zgadzam się ze sprawozdaniem komisyi, ponieważbym pragnął, ażeby plan był dokładnie skreślony. Na teraz jednak wniosku żadnego nie czynię z tego powodu, bo przy szczegółowéj debacie uczynię wniosek, który mojéj myśli odpowie, ażeby pierwéj był budowany gmach na salę sejmową, a dopiéro późniéj dla biór Wydziału krajowego.

Hr. Marszałek. P. Skrzyński ma głos.

P. Skrzyński. Jakkolwiek się zgadzam z wielu zapatrywaniami komisyi administracyjnéj, to jednak nie mogę się zgodzić na uchwałę, którą proponuje, a mianowicie na drugą, bo z piérwszą się zgadzam, nie mogę się także zgodzić z uchwałą trzecią, jednakże przy specyalnéj debacie będę czynił wnioski tylko co do drugiéj uchwały.

Zgadzam się z komisyą z tém, że jest rzeczywista potrzeba wystawienia gmachu, że więc ten gmach wystawiony być powinien; daléj z tém, co się tyczy kwestyi gruntu, tak jak ją komisya chce mieć załatwioną, daléj zgadzam się z tém, że znaczne oszczędności w programie lokalności sejmowych przez Wydział krajowy przedłożonym, powinny być zaprowadzone i sądzę, że nietylko te zupełnie uzasadnione oszczędności, o których komisya wspomina, ale można jeszcze, ściśle rzecz zbadawszy, i inne zaprowadzić, bez żadnego uszczerbku dla użyteczności tego budynku i tak n. p. sądzę, że sala sejmowa może być stanowczo dla 180 wymierzana, bo jest w Bogu nadzieja, że tak prędko więcéj ich mieć nie będziemy; a jeśli się kiedy tak ludność wzmoże, że rzeczywiście większa ilość posłów będzie potrzebna, to mam nadzieję, że ta ludność będzie miała więcéj zasobów i będzie mogła téj potrzebie zadosyć uczynić. Daléj w téj sali jest loża dla wicemarszałka i marszałka, jużciż w tym samym czasie nie może być wicemarszałek i marszałek w loży, bo któżby nam przewodniczył. Daléj mają być obszerne miejsca w tych lokalnościach, z tém się zgadzam, ale powiedziane jest tutaj, ażebyśmy mieli dwa wielkie fotele dla przewodniczącego, co sądzę, że nie jest potrzebne, gdyż niech pan Bóg broni, aby nasz marszałek na dwóch stołkach siedział (wesołość).

To samo nie widzę potrzeby, ażeby dla podręcznéj biblioteki sejmowéj miało być aż dwie sali, bo ta biblioteka będzie tylko podręczną i da się wygodnie pomieścić w licznych ubikacyach sejmowych, które i tak tylko przez jakiś krótki czas w roku są zajmowane. — I inneby się dały jeszcze zaprowadzić oszczędności. Jednakże pomimo tych oszczędności, które komisya proponuje i tych, które ja sądzę, że dałyby się zaprowadzić, pomimo to jestem mocno przekonany, że kwota przez wysoki Sejm wyznaczona 500.000 złt. nie wystarczy już dlatego, że wtenczas, kiedy była w przybliżeniu ta kwota obliczana, znacznie tańszy był materyał i koszta budowy, ale zgadzam się z komisyą, że 1 milion 200.000 złt. jest kwota za wielka.

Dlatego sądzę, że trzeba kwotę ustanowić maxymalną, któréj przekraczać nie można. I tu zarzucam komisyi, że nie postawiła takiego maximum, bo narażamy się na to, że na przyszły rok przyjdą

znowu plany, których z powodu za wysokich kosztów nie przyjmiemy, albo nie przedłożą planu, gdyż jeżeli Wydział krajowy będzie chciał trzymać się w granicach kwoty 500.000, to żadnego nie przedłoży.

Jeżeli my już dziś mając oznaczoną kwotę w drodze konkursu przyszli do planów, które nie mogą być użyte, bo są zanadto kosztowne, czyż teraz, na większe nie narazimy się niebespieczeństwo, gdy polecimy wyrobienie planu bez oznaczenia żadnej kwoty. To jest piérwsza poprawka, którą przy specyalnéj debacie uczynię.

Po drugie muszę zwrócić uwagę na to, że chcąc z oszczędnością budować, to trzeba wiedzieć jak się tanio buduje i tak też budować. Najdroższy sposób budowy jest ten, który rozkłada ją na nieograniczony czas. Gdybyśmy już w r. 1869 uchwalili byli kwotę na budowę, tobyśmy na tym gmachu przynajmniéj 100,000 złt. byli oszczędzili. Z doświadczenia wiem, że pewne towarzystwo, które tutaj buduje z powodu podwyżki cen na budowie milionowéj, już dziś straty 150,000 złt. poniosło.

Komisya ogranicza się na têm, że proponuje abyśmy uchwalili Wydziałowi krajowemu 12000 złt. na zrobienie planu. Cóż będzie na przyszły rok? Wydział krajowy przyjdzie z planem, który prawdopodobnie odrzucimy z tych powodów, o których mówiłem, a jeżeli nawet plan będzie przyjęty, to dopiéro w r. 1878 będziemy mogli rozpocząć budowę. Bezpieczniéj i pewniéj jest wyznaczyć maxymalną kwotę, oznaczyć jaki ma być gmach i zachowując sobie zatwierdzenie planu w tych granicach, zamiast tworzenia dziś funduszu, otworzyć Wydziałowi krajowemu kredyt na plany i kosztorysy i na zakupno w razie danym materyału.

Gdybyśmy na przyszły rok odstąpili od myśli budowania, to nicbyśmy na têm nie stracili, albowiem zostałyby nam materyały, które zawsze dobrze spieniężyć się dadzą. Jeżeli zaś tego nie zrobimy, to możemy się narazić na straty.

To są moje uwagi nad sprawą i odpowiednie będę czynił poprawki mianowicie przy uchwale II. Przy uchwale III. nie będę czynił poprawek, gdyż, jakkolwiek nie zgadzam się na myśl utworzenia takiego funduszu, to uważam ją za tak niewinną, że nie szkodzi nikomu i tylko Wydziałowi kraj. przysporzy roboty. Czy będziemy mieli osobny fundusz, czy będzie on w kasie Wydziału krajowego, to niebespieczeństwa nie widzę. Wolność rozrządzania Sejmowi odebraną być nie może. Jeżeli Sejm następny będzie trwał w chęci budowania, a nie zaskoczy potrzeba ważniejsza, to niezawodnie przeznaczy z tego funduszu, jeżeli przeciwnie Sejm zmieni swoję myśl, albo zaskoczy nieprzewidziany wydatek lub klęska na kraj, to wtenczas nic temu funduszowi ta odrębność nie pomoże, bo go weźmiemy. Znam jednego sąsiada, który na budowę nowego domu składa pieniądze do skarbonki, jednakże jak się ona napełni to wyjmuje z niéj pieniądze na co innego, a domu nigdy wybudować nie może. (Wesołość). Czy to więc będzie odrębny z tego fundusz, czy będzie on w kasie Wydziału krajowego, to nic to nikomu nie szkodzi.

Hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Zabieram głos w rozprawie ogólnéj, aby zapowiedzieć poprawki, które czynić będę przy rozprawach szczególowych. Gdyby uczyniono teraz w dyskusyi ogólnéj wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskami komisyi administracyjnéj, będę przeciw niemu głosował; albowiem warunkowo jestem za tymi wnioskami têm więcéj, że mam nadzieje, iż będą przyjęte moje do nich poprawki.

Uważam za rzecz bardzo użyteczną, aby budowano oddzielny gmach na obrady Sejmu, a oddzielny na pomieszczenie Wydziału krajowego, a to z następujących powodów. Wysoki Sejm już w rezolucyi uchwalonéj w r. 1868 orzekł, iż uważa potrzebnêm dla kraju, aby był utworzony *„rząd krajowy“* odpowiedzialny przed Sejmem za wykonanie ustaw krajowych; żądanie to streścił wówczas Sejm w 8. punkcie swojéj rezolucyi, a w takim „rządzie krajowym“ byłoby połączone dzisiejsze Namiestnictwo i Wydział krajowy. Taż sama myśl znajduje się we wniosku podanym przed kilku dniami, wys. Sejmowi przez p. Dunajewskiego, a popartym przez wielu posłów. Gdyby ta pożądana przez Reprezentacyą kraju reforma przyszła do skutku, nie byłoby ani Namiestnictwa, ani Wydziału krajowego, lecz tylko „rząd krajowy“, któryby się mieścił w budynkach zajmowanych obecnie przez Namiestnictwo, a mieściłby się têm wygodniéj, że budynki te mają być rozszerzone nowemi budowlami nakładem skarbu państwa budować się mającemi. To jest główny powód dla którego żądam, aby jeżeli ma się budować gmach na pomieszczenie biór Wydziału krajowego, wzniesiono na ten cel budynek oddzielny, albowiem w takim razie po przeprowadzeniu pożądanéj reformy najwyższych władz wy-

konawczych krajowych, budynek ten wówczas niepotrzebny, mogłby być łatwo obrócony na cel inny lub sprzedany; wielka zaś pod tym względem przedstawiałaby się wówczas trudność, gdyby zbudowano teraz jeden wielki gmach dla pomieszczenia razem Sejmu i Wydziału krajowego.

Jest jeszcze i drugi powód stawiania oddzielnego budynku na pomieszczenie biór Wydziału krajowego, a powodem tym jest oszczędność w wydatkach na budowę. Budynek na obrady Sejmu musi być więcéj ozdobny, a przeto kosztowniejszéj budowy; a im będzie mniejszy, têm mniejszy będzie wydatek. Gdyby zaś w tym samym budynku mieścić się miały biúra Wydziału, musiałby być cały wielki gmach ozdobny, a przeto kosztowny.

Co się tyczy III. uchwały, proponowanéj przez komisyą, a polecającéj utworzenie oddzielnego funduszu budowy gmachu tego, poczytuję tworzenie takich oddzielnych funduszów za niekorzystne pod względem budżetowym, pod względem uchwalenia budżetu.

Jeżeliby uchwała ta była zmieniona w ten sposób, iżby tylko postanowiono odłożyć w tym roku pewną sumę na budowę gmachu Sejmowego, aby ułatwić zebranie pieniędzy na ten cel bez obciążenia budżetu, w takim razie zgodziłbym się na tak zmienioną uchwałę, uważam zaś za niepotrzebne do tego a szkodliwe pod innym względem tworzenie oddzielnego funduszu, z którego rachunki wyłączone byłyby z rachunków funduszu krajowego i nieprzychodziły pod ewidencyą Sejmu przy uchwaleniu budżetu; jak się to dzieje teraz z rachunkami funduszu budowy szpitala kulparkowskiego.

Uchwałę więc III., zmienioną w sposób powyżéj wskazany, popierać będę, bo postanawiałaby tylko odłożenie pewnéj sumy na pewien cel, ale nie utworzenie oddzielnego funduszu. Do tak zmienionéj uchwały III. przychyliby się zapewnie chętnie i inni członkowie komisyi budżetowéj, gdy natomiast sprzeciwialiby się utworzeniu oddzielnego funduszu, jak to już oświadczyli, gdy ten przedmiot był roztrząsany na posiedzeniu komisyi naszéj.

Zapowiedziawszy więc poprawki proszę o głos przy rozprawach szczegółowych.

Hr. **Marszałek.** P. Zakliński ma głos.

P. ks. **Zakliński.** Buduczy członom komisji administracyjnoj muszu żałowaty, szczo nowo wsim sohłaszaju sia z uchwałamy toj komisji, a osobływo z perszoju, a poneże druha i tretia uchwała stoit w stysłoj zwiazy z perszoju, protoje i za ciłoju uchwałoju ne mohu hołosowaty.

Nasampered pozwolte meni hospodynowe pereczytaty tuju uchwału, kotora na 7. zasidaniu t. j. dnia 14. ćwitnia tamtoho hoda zapała. Uchwała taja hłasyt (czyta):

„Upoważnia się Wydział krajowy do kupienia na rzecz funduszu krajowego całej realności we Lwowie pod l. $71^2/_4$ położonéj wraz z superstruktami i inwentarzem ruchomym i nieruchomym za cenę i pod warunkami zawartymi w protokole spisanym dnia 13. marca 1875 z właścicielkami téj realności, z Wną Anielą z Sierakowskich Hubicką i Wną Zofią z Wędrychowskich Szydłowską“.

W toj uchwali ne ma żadnoho upoważnenia dla Wydiłu krajewoho do kupowania toho hruntu, o kotorym taja uchwała wspomynaja, t. j. hrunta hospodyna Brykczyńskoho. Wprawdi w besidach o tom dili pidnosył pocztenyj hospodyn Skrzyńskij wnesok, w kotorom stojało „pojedyncze parcele zakupionéj realności mogą być sprzedane, a sąsiedne dokupione, a to według potrzeby zamierzonéj budowy“ — dalij jest skazano (czyta):

„Nie będziemy nawet mogli zużytkować tych części gruntu, które pod budowę potrzebne nie są, dopóki plany nie będą gotowe, dopóty nie będzie można żadnéj parceli odsprzedać.“

Wnesok toj był odnako uważanyj jako wnesok somoistnyj, perekazano jeho do komisji i żadnoj rozprawy nad nym ne było. Otże ne znachodżu żadnoho tytułu, z widki Wydił krajewyj był upważnenyj jeszcze kromi toho zakupłenoho gruntu traktowaty z hosp. Brykczyńskim; wproczem na podstawi toho zakupłenoho aby zamineno gruntu treba nowyi plany układaty. Dlatoho ja jeśm protyw perszomu punktowy,poneże toj jest w zwiazy z proczymy protoje budu hołosowaty protyw wsim.

Odnak zakim nad toju perszoju uchwałoju sia zriłsze zastanowlu, szczo wproczem należyt do specyalnoj dyskusyi, pozwolu sobi w obszcze zrobyty jeszcze nyskolko uwah o potrebi takoho domu dla pałaty Sojma.

Pryczyna, kotora nas spowodowała w komisyi do potreby budowania tych gmachów, sut po

1) że Sojm w r. 1874. uznał potrebu takoho domu i zawotował, po

2) że może nawet grunt w toj ciły jest zakupłenyj za znacznu sumu bo za 140.000 złr., i dlatoho, że Sojm zawotował na tuju cil 500000 złr., po

3) że lokalnosty, kotoryi teper wynajmujut, sut nebezpecznyi i mohut buty nam wymowłenyi, a takoż, szczo czynsz jest duże wysokij.

Szczo sia kasajet perszoho powoda, że Sojm uchwałył, to można skazaty, że to szczo odyn Sojm uchwałyt, druhyj może tuju uchwału znesty. Szczo sia kasajet tych 500.000 złr. kotoryj Sojm wyznaczył, to sut' ony wprawdi pryznaczenyi, odnak jeszcze ne zatiahnenyi, a szczo sia kasaje tretoho punktu, jakoby wysokii czynszy nas do toho prymuszały, tobym mih skazaty, szczo jesłyby pałata deszewa, tak ze mohłybyśmo sia z czasom t. j. za kilkanatciat lit spłatyty, to prostałbym na toje, abyśmo mały nasz własnyj dim, ałe ne mihbym sia sohłasyty na ustrojenie takoho doma, jakij Wydił krajewyj proponuje za 1 milion 200.000 złr., bo tohdy procent, kotoryj płatyłybyśmo od takoho kapitału, 3 abo 4 razy byłby bilszyj jak procent, kotoryj płatyt sia teper, a imenno za Wydił krajewyj 16.000 złr., a 6000 złr. za pałatu Sojma.

Nakonec jeszcze odna pryczyna, kotora powoduje komisyju do budowy, jest, szczo my majem 400.000 w budżeti zaoszczadżenych, kotoryi możem na tuju cil ofiarowaty, bo jak użyjemo na innu cil, to musymo pozdnijsze nałożyty dodatki do podatkiw.

Szczo do toj ostatnoj pryczyny tyczyt, dumaju, że może bułoby łutsze, aby użyty tych zaoszczadżenych hroszej na toje, aby umenszyty dodatki do podatkiw (oho!) z czohoby 5 krajcariw od 1 zł. buło mensze, a udowolstwie i potichu dla naszoho krajuby prynesło.

Za tym budynkom byłbym łysze pid tym usłowiem, aby jeho ustroity ne w wyższoj cini jak do 500.000 złr., a potom szczo do realnosty, aby umistyty jeho na tym hrunti, kotoryj jest uże zakupłenyj, bez gruntu Brekczyńskoho.

A jesłyby uże dokupłeno toj grunt, to ne w dorozi zaminy, jak Wydił krajewyj zdiłał. Dlaczoho sprotywlaju sia szczo do dokupłenyja gruntu od pana Brykczyńskoho, pozwolu sobi nawesty historju toho gruntu. Grunt od nas wże kupłenyj maje try fronty. Wydił krajewyj uznał za stosowne radsze utratyty dwa fronty tam hde łazienki od ułyci majerowskoj jako też od ułyci Mićkiewicza, a w seredyni zistawyty dwa fronty, t. j. od horodu i od ułyci Kościuszki.

Szczoż powodowało Wydił krajewyj do toj zminy? Najperwsze każe, oszczadniśt, bo połzuje na tim 7.000 złr. Po druhe, poneże uważaje, szczo try fronty budut może kosztownijszyi. Z tych pryczyn zdiłał kontrakt z Bryczyńskim. Ałe własne toj kontrakt powoduje mene sprotywlaty sia wnesenju komisji. Piśla toho kontraktu daje sia Brykczyńskomu w zaminu realniśt pid cz. 717½ z tom zastereżeniem, aby do trech lit odstupłenyj kompleks zabudował, pid dalszom usłowiem, szczo jesłyby sia kto na tom placu budował, musyt sia so swojeju kamenyciu do toj Pałaty zastosowaty. Uże kołyśmo sia w komisji nad tim kontraktom zastanowlały, okazało sia zaraz, (jak to i w sprawozdaniu komisji pidneseno, szczo toj kontrakt nepołeznyj i nebezpecznyj. Bo pozwalaje sia Brykczyńskomu robyty użytok czerez try lita z placu i łaźni. A jesły on schocze to komu inszomu prodaty? Abo jesły taja łaznia bude czerez try lita stała, to jakież bude łyce toho budynku naszoho pry takich zapuszczenych budynkach. Toż komisya każe, szczo tylko pod tim usłowiem sohłaszaje sia na toj kontrakt, jesły Brykczyński prystane, aby w odnym roci zabrał sobi łazienki. Moi panowe! a szczoż zrobymo, jak Brykczyński ne schocze prystaty na toje usłowje? On może skazaty: ja odstupaju od kontraktu, robit sobi szczo choczete — i tohda sojm musyt sia ohranyczyty na toj grunt, kotoryj majemo. W takom słuczaju inaksze plany wypadut, i w takom słuczaju ne mohłybyśmo dneś uchwalaty, ani hroszy dawaty na tu budowu ani na plany.

Dumałbym takoż, szczo połeżnijsze by buło zistawyty tyi dwa kryła, bo może za dwa lita za bilszu cinu możnaby ich prodaty, bo ja uważaju, szczo jesłyby sia toj gmach zaczał budowaty, to znajdemo rozłycznych spekulantiw, kotory schotiat budowaty tam restauracju, abo szczo innoho. Dla czohoż sia tak spiszyty z toju prodażju, koły my możemo abo samy tam budowaty, abo piźnijsze korestnijsze prodaty?

Tyi pohlady skłonyły mene oświdczyty sia protyw perszoj uchwali, bo po persze ne znajemo, czy Brykczyński na takoje usłowje prystane, po druhe, że połeżnijsze możnaby tyi predmety piźnijsze prodaty, a jesły ne prodamo, to słybyśmo z oboch storon horod założyły, bo bułaby to ricz bilszoj wartosty, niż słyby toje mistce czużymy

budynkamy buło zabudowane i gmach meże tymy był stisnenyj i zasłonenyj, a to z dwoch frontów.

Pan Brykczyńskij zaminył toj plac, aby druhym prodaty, to jakże można zabezpeczyty sia, aby toj sosid oderżewał swoi budynki w poriadku i prylycznosty stosowno do naszoho gmachu — a tak statysia może, szczo nasza krasna, biła soroczka budet wysity meże dwoma czornymy, brudnymy. — A tak ciłyj toj gmach stratyt ciłu powahu i krasotu swoju — i szkoda bude tak wełykich kosztiw. Z toho powodu, poneże ne mohu sohłasyty sia z perszoju uchwałoju, t. j. z zaminoju naszeho gruntu za grunt pana Brykczyńskoho, a z toju uchwałoju stojat w zwiazku dalszyi uchwały, budu hołosowaty protyw wnesenju komisju.

P. Dunajewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Poseł Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Od 6 lat już mam zaszczyt zasiadania w téj komisyi, któréj wysoka Izba kilkakrotnie poruczała zadanie zajmowania się przyszłą budową gmachu sejmowego, i na podstawie tego już 6 letniego doświadczenia niech mi wolno będzie wyciągnąć ten przynajmniéj wniosek, chociaż może bez wartości praktycznéj, ale tylko teorytycznego pożytku, że nie bardzo jest bezpiecznie, jeżeli jakakolwiek osoba, czy moralna, czy fizyczna, sięga do ostatnich granic swego prawa, niepomna, że często prawo daléj sięga, niż możność działania. Otóż w tém położeniu, zdaje mi się, jest Sejm i komisya, któréj wysoka Izba owo zadanie poruczyła. Nikt nie wątpi, że wysoki Sejm ma prawo zezwolenia na budowę gmachu krajowego, bo tylko Sejm może na to przyznawać fundusze; nikt nie może wątpić, że komisya, któréj Sejm to zdanie przekazał, jest obowiązaną, a zatém i uprawnioną zastanawiać się nad wszystkimi szczegółami. Ale nie ubliżę ani powadze wysokiéj Izby, ani powadze komisyi, jeżeli powiem, że ani wysoki Sejm, ani komisya sejmowa, jako komisya parlamentarna, nie może mieć możności działania tak szczegółowego, zwłaszcza działania w przedmiocie, który wymaga technicznych wiadomości i specyalnego wykształcenia.

W całym parlamentaryzmie europejskim jest praktyka przyjęta, że parlament, czy Sejm milcząco niejako zrzeka się prawa wchodzenia w szczegóły zamierzonych budowli, kompromitując niejako w zaufaniu do władzy, a sam się ogranicza do żądania pewnéj wygody, pewnéj przyzwoitości i okazałości, i przyzwala na fundusze. Że tak się rzecz ma, że często wymaga się szczegółów, którym komisya podołać nie może, dowodem tego uwagi, które na wstępie ogólnéj dyskusyi słyszeliśmy. I tak z góry otrzymała komisya świadectwo pobieżnéj zupełnie pracy od tego szanownego mowcy,[1] który piérwszy przemawiał, a na dowód, że praca była pobieżna, wyliczył szczegóły, którymi się zajmowała komisya. Mnieby się zdawało, że tu jest pewna sprzeczność. Kto wchodzi w szczegóły, czy błędne, czy trafne, nie pracuje pobieżnie; przeciwnie tego można posądzić o pobieżną krytykę, który się nie wgłębia w owoc pracy komisyi, a zdanie o niéj wypowiada.

Że komisya zajmuje się szczegółami programu przez Wydział krajowy nam przedłożonego, tego jéj za złe brać nie można, a tak słyszeliśmy od piérwszego mowcy, że sala na 230 krzeseł to za wielka, że foyer nie potrzebne, że 30 pokoi nie potrzeba, że komisya nic nie mówi, jaki będzie plan. Jeżeli to jest zarzut, muszę na to odpowiedzieć. Jeżeli spodziewano się, że my będziemy plany rysować (wesołość), że mierzyć będziemy obszerność sali i t. d., to ja w pokorze ducha przyznam się, że do tego zdolny nie jestem. Inni koledzy, mnie się zdaje, nie zechcą się wywyższyć nademnie i tę samę dadzą odpowiedź. Trudno wymagać od posłów, aby wszystkie drobnostki rozumieli i rozbierali.

Drugi z szanownych mowców[2] oświadczył nam z góry, że się zgadza z komisyą w zasadzie i w konkluzyi, tylko nie w premisach. Zgoda. Bynajmniéj nam o to nie idzie; my nie przedkładamy raportu przez szanownego referenta[3] z taką grntownością napisanego, — my przedkładamy uchwałę. To jest praktyczna część całego sprawozdania. Otóż uchwałę wysoki Sejm może przyjąć, może nad nią przejść do porządku dziennego, — ale niech poweźmie przekonanie, że uchwały nie są pobieżnie sformułowane, bo jeżeli kiedykolwiek, to w téj rzeczy komisya administracyjna może ze zbyteczną skrupulatnością kilkanaście odbyła posiedzeń. Ale, kiedy były szczegóły podniesione, niech mi wolno będzie wymienić te szczegóły i komisyą bronić.

Sala ma być za wielką, bo, mówi p. Skrzyński, mamy w Bogu nadzieję, że nie będzie więcéj, jak 150 czy 180 posłów. Może pójść krakowskim targiem, bo, jak o liczby chodzi, kto wie, wiele wypadnie. To pewna jednak, że cały prąd dzisiejszy parlamentarny do tego dąży, aby wszystkie parlamenta powiększały się. Proszę spojrzeć na

1/ Poseł Golejewski.
2/ " Skrzyński.
3/ " Pawlikowski.

wszystkie ustawy zasadnicze wyborcze w innych krajach i prowincyach austryackich. Jeśli co jest niewątpliwe, to ten kierunek. Czy u nas odwrotny będzie kierunek i dlaczego, — na to nie ma żadnego argumentu.

Nasza prowincya ma dziś więcéj mieszkańców, niż królestwo czeskie, a królestwo czeskie na podstawie statutu z 1861 r. ma 241 posłów. Skądże ta pewność, że ustawa dla Galicyi nie zmieni się za lat kilka? Wprawdzie pocieszał nas jeden z posłów tém, że zapewne wtedy będzie wyższy stopień zamożności, niechże sobie radzą! Na taki rodzaj oszczędności stanowczo zgodzić się nie mogę, bo można w przyszłym gmachu dobudowywać pokoje, ale zmienić salę, byłoby rozrzutnością. O ile przewidzieć można prawdopodobieństwo zwiększenia liczby posłów, o tyle należy już dziś wziąć w rachubę i salę w takich rozmiarach urządzić. Ostatecznie także zapominać nie trzeba, że Lwów nie obfituje w wielką liczbę sal. Sala ta może być użytą na poważne cele publiczne, na zebrania naukowe, pedagogiczne i t. p. Dlaczego przyszli następcy, (bo nikt dla siebie nie buduje) nie mieliby z większą swobodą i z mniejszém narażeniem płuc przemawiać w większéj sali, téj oszczędności kosztem zdrowia posłów, nie rozumiem.

Podniesiono jako wielki mankament, że aż dwa fotele mają stać na trybunie marszałkowskiéj, że marszałek nie powinien na dwóch krzesłach siedzieć. Zapewne, ja nie mam powodu bronienia któregokolwiek z marszałków; on się sam może bronić, jeżeli zejdzie z trybuny, zajmie krzesło poselskie i powie, czy na jedném czy na dwóch wygodniéj (wesołość). Ale proszę rzecz brać seryo, nie na żarty; nie chodzi o to, aby marszałek siedział, tylko, aby miejsce było odpowiedne, a powtóre, aby obok marszałka siedział zastępca, nie zaś, aby go w téj chwili, kiedy marszałek czuje się znużonym, lub ktoś go odwołuje w sprawie pilnéj, przywoływał zastępcę.

Przecie Panom znane inne parlamenta i wiecie, że wszędzie zastępca prezesa siedzi tuż obok prezesa, a nawet obydwaj. Zresztą pozwalam sobie zauważyć, że, jeżeli fotel marszałkowski będzie na tak ciasnéj przestrzeni, że się dwóch niezmieszczą, lepiéj, aby marszałek siedział na dwóch krzesłach, niż, aby na jedném równowagę tracił (brawo).

Zawadza także, że na bibliotekę są dwie sale preliminowane. Zapewne, gdyby tylko chodziło o ścisłe przeznaczenie dla Wydziału krajowego, zarzut byłby słuszny. Jak nam wszystkim wiadomo, składa się Wydział z 6 osób. Sześć osób czytać może i w jednéj sali, zwłaszcza, że przypuścić muszę, że każdy członek jest lub powinien być tak sowicie uposażonym przez kraj, aby przecie jaki zakątek do czytania znaleść mógł i u siebie w mieszkaniu. Ale idzie o bibliotekę, która ma być przystępną dla członków Sejmu podczas pracy sejmowéj. Zdaje mi się, że nikt za złe nie weźmie komisyi, jeżeli liczy na to, że przyszli posłowie zechcą korzystać ze skarbu wiedzy, nagromadzonego w bibliotece, bo nikt nie wysnuwa odpowiedzi na wszystkie pytania ze swego umysłu, tylko musi się radzić i tych, którzy przed nim o téj saméj sprawie, może gruntowniéj myśleli, a że na 150 posłów co najmniéj 2 sale biblioteczne będą potrzebne, wątpić nie mogę, gdyż ubliżyłbym panom posłom, pomawiając ich, że nie będą gorliwie pracować, a nie śmiałbym mieć tego zdania o moich następcach.

Co się tyczy uwagi, że ta skarbonka przeznaczona ostatecznie nie daje rękojmii, iż się fundusz przechowa, zapewne, że zupełnie ściśléj, że tak powiem, matematycznéj pewności nikt nam nie da. Szanowny poseł obwodu sanockiego sam nam przytoczył przykład o sąsiedzie, który skarbonkę wprawdzie utrzymywał, ale pieniędzy złożonych co chwila na inne cele używał. To zależy od indywidualności. My przypuszczamy, że, jakikolwiek Sejm w ogóle będzie, będzie pamiętał o tych potrzebach, które już są uchwalone, i którym przedewszystkiém trzeba czoło stawić, które trzeba pokryć. Zapewne mogą zajść niespodziane wypadki, niezwykłe potrzeby, to nie ogranicza przyszłego Sejmu.

Ale przynajmniéj będzie choć może niezupełnie wystarczającą, to częściowo przynajmniéj tama położona tym, tu i owdzie odzywającym się zachciankom i tego, co chwilowém powodzeniem skarbu krajowego nagromadzone zostało, nie będzie można użyć na cele pozornie bardzo popularne i świetne, to jest na nagłe zniżenie dodatków do podatków.

Każdy z Panów wie, jakaby z tego była konsekwencya, możemy sobie tego pozwolić np. na rok przyszły i pozostawić przyszłemu Sejmowi nagłe i doraźne podwyższenie o 10 centów dodatków krajowych. Zdaje się, że to nie odpowiada godności naszéj, sobie zadawać popularne działanie, a następcom zostawić do uczynienia to, co jest odpowiednie i pożyteczne dla kraju.

Co się tyczy uwagi szan. posła krakowskiego

i rezolucyi jego, to przy specyalnéj dyskusyi przekona nas o jéj stosowności.

Stanowisko komisyi zdaje mi się bardzo jasne: komisya miała przez wys. Izbę poruczone zadanie co do budowy gmachu krajowego na podstawie dzisiejszych urządzeń, i nie mogła, a mojém zdaniem nie powinna była sięgać okiem daléj. Staraniem jéj było wywiązać się z tego zadania, jakie jéj W. Sejm poruczył. — Ponieważ sprawa ta dłużéj się toczy, ponieważ i w codziennem życiu powiadają, że ten człowiek, co mógłby budować dom, ale ciągle się chwieje, wątpi o swojéj własnéj żywotności; ponieważ w końcu nie chciałbym, żeby ta wątpliwość o naszéj żywotności znalazła wyraz w téj wys. Izbie, dlatego proszę, ażebyśmy przeszli do specyalnéj dyskusyi (brawa!).

Hr. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Dyskusya ogólna zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Spraw. p. Paszkowski. Mowa szan. posła p. Dunajewskiego w téj chwili skończona, odpowiedziała na wiele z tych uwag lub motywów do wniosków, które niektórzy posłowie zapowiadali. Zostaje mi dla tego daleko mniéj do powiedzenia.

Miałem zaszczyt być sprawozdawcą tego samego przedmiotu dwa lata temu, kiedy wys. Sejm uchwalił dla Wydziału krajowego polecenie, aby kazał wygotować plany mającego się stawiać gmachu i Sejmowi te plany przedłożył. Wówczas przed dwoma laty, (niechcę przesądzać usposobienia jakie dziś panuje) przypominam sobie, że panowało w Sejmie usposobienie bardzo korzystne dla tego przedsięwzięcia, tak, że po krótkiéj dyskusyi uchwalone zostało polecenie dla Wydziału krajowego przystąpienia do szybkiego działania. A nawet kiedy 500.000 złt. proponowano jako maximum, był głos w téj wys. Izbie za podwyższeniem téj cyfry. Dziś spotykamy się na samym wstępie z zarzutem, że rzecz ta powoli idzie, że nie jest dość obmyślaną, że należałoby jeszcze dokładniéj Sejmowi tę rzecz przedstawić. Jeżeli się zastanowimy nad biegiem podobnych spraw w ciałach parlamentarnych, które z taką trudnością administrować same mogą, to widzimy, że tylko krok za krokiem iść możemy w téj sprawie.

Wydział krajowy nam wówczas powiedział, będę postępował tak: naprzód zakupię plac, potém obmyślę, jaka postać będzie zamierzonego gmachu, abym mógł program napisać, potém napiszę program, potém rozpiszę konkurs, następnie będę premiować plany i t. d. Wysoki Sejm wprawdzie tych szczegółów nie uchwalał, tylko wydał treściwą uchwałę, lecz wiedział o téj drodze postępowania, za jego wiedzą Wydział krajowy w tym kierunku postępował.

Ograniczyliśmy wtedy cały wydatek na sumę 500,000 złt., Wydział kraj. znowu robił ze swéj strony, co mógł dla wyczerpania całego zadania; pokazało się, że za 500,000 guld. rzecz ta nie przychodzi do skutku, są plany, badaliśmy je i doprowadzeni jesteśmy do tego, że wiemy, iż z trudnością można z góry oznaczyć cyfrę, w któréj budowa zamykać się może.

Dziś niestety jesteśmy tylko w tém stadyum, żeśmy już pewne doświadczenia poczynili; widzimy program w tym celu rozciągniony aż do zupełnego wyczerpania tego zadania budowy, widzimy plany podług tego wykonane, mamy wiele myśli do budowania planów następnych — zdaje mi się więc żeśmy trochę naprzód postąpili. I rzeczywiście mam przekonanie, że inaczéj kroczyć nie możemy uchwalając w tak liczném Zgromadzeniu. A kiedy Wydział kraj. także całkowitéj odpowiedzialności za szczegółów tych przeprowadzenie i ogólnego polecenia do przeprowadzenia budowy, ani przyjął, ani od wys. Sejmu nie odebrał, zatém tak krok za krokiem idąc dojdziemy, nie opuszczajmy tylko tego dzieła. Zawsze postąpimy naprzód jeśli dziś uchwalimy to, co komisya administracyjna wnosi. Gdybyśmy szybciéj postępować mogli, gdyby mogło zgodzić się z przekonaniem komisyi administracyjnéj postępować tak jak p. Skrzyński proponuje: oznaczyć sumę i upoważnić do budowy, tobyśmy właśnie drugi raz narażali się na to samo, cośmy już raz zrobili. Sumy takie, ogólnie bez wyczerpującego zbadania rzeczy, nie mogą być oznaczone. Dziś zbadawszy ściśle program, poddawszy wszystko rozbiorowi dokładnemu, przejrzawszy wyniki — daleko jaśniejsze dać możemy wskazówki Wydziałowi, jak na przyszłość gmach ma być dostatecznie urządzony. Wtedy, na rok przyszły zrobimy dopiero jeszcze większy krok naprzód, bo wtedy z większą pewnością z wytknięciem może drobnych usterek ostatecznie te plany przyjdą do skutku.

Nie mogę zgodzić się z żądaniem p. Golejewskiego, ażeby komisya miała program cały kreślić, bo tą drogą przyszłoby się wreszcie do tego, że może komisya miałaby plany robić i Sejmowi przedkładać; już p. Dunajewski podniósł, że jest to niepodobieństwem.

Komisya badała program z jak największą troskliwością i w najdrobniejszych szczegółach, uwzględniając wszystkie potrzeby Wydziału krajowego, zważając na dzieje Sejmu tego od lat tylu, jakie potrzeby są téj Reprezentacyi kraju — wytknęła tylko niektóre rzeczy, które jéj zdaniem są zupełnie niepotrzebne. Ale tam gdzie należy się jeszcze zastanowić, na to zwróciła uwagę. Gdzie zaś nic nie wspomina, tam oczywiście uznała że Wydział krajowy program skreślił podług potrzeby. Dlatego nie mogła mówić o wszystkich szczegółach, wymieniła niektóre najważniejsze, które podpadają krytyce.

Jeżeli przejdziemy do szczegółów, to sala, jak sprawozdanie komisyi mówi może być mniejszą albo większą nawet przy téj saméj liczbie 230 krzeseł jaką Wydział kraj. proponuje. Dowodzi tego różnica planów różnych artystów. U jednych przy téj saméj liczbie krzeseł jest sala większa, u innych mniejsza. Było w komisyi zdanie, i przyznam się, że ja do niego się łączyłem, które pragnęło sali mniejszéj, bo za tém zmniejszeniem rozmiarów idzie i zmniejszenie murów przez trzy piętra, i ograniczenie pokrycia téj sali — a zatém zmniejszenie kosztów. Przeważyły w komisyi względy, które tutaj już zostały wymienione, dodam jednak w tym punkcie tę małą uwagę, że to nie zagraża koniecznie, aby zrobiono salę na największe rozmiary, kiedy czynimy uwagę, że pod każdym względem trzeba ścisłéj oszczędności. Zatém sala, która w niektórych planach jest obliczoną na 35 m. średnicy, może mieć ostatecznie i 28 m., bo niektórzy artyści także w sali o średnicy 28 m. 230 krzeseł rozmieszczają.

Nie mogę dokładnéj zdać sobie sprawy z tego, czego p. Zakliński żąda, nie dlatego, ażebym nie rozumiał, co mówił, ale dla tego, że między częściami jego mowy nie mogłem dopatrzyć ścisłego związku (brawo), ażebym stąd mógł konkluzyą należytą wyprowadzić. Wiem, że był przeciwny zakupowaniu placu, potém, że chciał budować budynek na szerszą i rozleglejszą stopę. Jeżeli nie nabędziemy placu od p. Brykczyńskiego, to jest jeżeli p. Brykczyński się zrzuci z kontraktu, to Wydział krajowy zaprojektuje coś innego, ale wskazówki dane w drugiéj uchwale zostaną zawsze na swojém miejscu, i nienabycie tego placu nie przesądza o potrzebie wydania tych wskazówek i poleceń, dlatego sądzę że p. ks. Zakliński myli się w tym względzie, jeżeli mówi, że 1, 2 i 3 uchwała w takim są związku, że jeżeli pierwsza upadnie (t. j. gdyby p. Brykczyński odmówił skończenia interesu) to druga i trzecia także odpada. W tém się szan. poseł myli ponieważ druga i trzecia uchwała może doskonałe swoje skutki mieć, chociażby piérwsza nie przyszła do skutku. Skąd się wzięło, że niebespieczeństwo i niekorzyść w kontrakcie widzi ks. Zakliński, nie pojmuję, bo o tém było miejsce w komisyi do mówienia, a tam o niebespieczeństwie podobném nie było mowy.

W komisyi jednak były wypowiedziane zdania także i przy rozbiorze téj rzeczy.

Nie mówimy, że kontrakt spisany z p. Brykczyńskim przynosi najwyższą korzyść dla funduszu krajowego i dlatego prosimy o zatwierdzenie jego, lecz skoro nabycie tamtéj realności stało się potrzebném, przeto wypada przyjąć takie warunki, jakie do osiągnięcia były możebne, że zaś warunki niekorzystnymi nie są, to już wykazało sprawozdanie Wydziału krajowego, bo odstępujemy każdy sążeń za 85 złotych, a bierzemy go w cenie po 65 złt. a zatém pozbywamy go o 20 złt. taniéj, jak nabywamy.

Więcéj zarzutów nie podniesiono, oprócz do tego, co się tyczy utworzenia funduszu na budowę gmachu, ale to należy do specyalnéj dyskusyi, gdzie będę miał sposobność odpowiedzieć.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Proszę o zamknięcie posiedzenia, albowiem komisya budżetowa ma posiedzenie o godzinie 7. a ma wiele spraw do załatwienia które koniecznie ukończyć potrzeba.

Hr. Marszałek. Odkładam dalszą rozprawę nad tym przedmiotem do jutra. P. Sekretarz odczyta spis załatwionych petycyi.

Sekretarz p. Jasiński. (czyta):

„225. Petycya Rady powiat. jasielskiéj o uznanie za krajowe dróg z Frysztaku na Brzostel z Olpin do kolei tarnowsko-leluchowskiéj i z Jasła do gościńca żmigrodzkiego.

234. Petycya wydziału powiatowego w Jaworowie o uznanie drogi z Rawy na Niemirów do Sądowéj Wiszni.

242. Petycya gmin Posada Chyrowska, Stochyń, Grodowic i Felsztyna o udzielenie stałéj pensyi

na utrzymanie drogi z Chyrowa na Felsztyn do Sambora.

147. Rada powiatowa Śniatyń o uznanie drogi prowadzącéj od stacyi kolei żelaznéj lwowsko-czerniowieckiéj w Załuczu do Kossowa za drogę krajową. sprawozdawca Erazm Wolański.

Wniosek: Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia i uczynienia wniosków.

95. Wydawnictwo kalendarza dla nauczycieli o subwencyą 500 złt. sprawozdawca ks. Chełmecki.

Wniosek: Odstąpić Wydziałowi krajowemu do załatwienia."

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„298. Rada powiatowa w Rudkach o pożyczkę zwrotną w kwocie 25.000 złt. sprawozdawca p. Podlewski.

Wniosek: Przekazać Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

294. Rudolf Körber dla Towarzystwa zaliczkowego w Glinianach o pożyczkę 5000 złt. sprawozdawca p. Podlewski.

Wniosek: Odesłać Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

194. Silwery Pietruszkiewicz w sprawie nadzoru urzędu gminnego w Płuhowie. Sprawozdawca p. Golejewski.

Wniosek: Odstąpić Wydziałowi krajowemu do urzędowania.

292. Gmina Krzywa o żądania od wysokiego Rządu odsetek od zapomogi udzielonéj w r. 1847. Sprawozdawca p. Podlewski.

Wniosek: Odstąpić Rządowi do uwzględnienia.

272. Rada gminna chocimirska o nadanie posterunku żandarmeryi. Sprawozdawca p. Firley.

Wniosek: Odstąpić Rządowi do uwzględnienia."

Hr. Marszałek. Petycye te są złożone w biórze sejmowém do przeglądania.

Jutro odbędzie się posiedzenie rano o godz. 10 porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia jest następujący (czyta):

„Porządek dzienny siedmnastego posiedzenia 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w środę 5. kwietnia 1876 o godzinie 10. po południu.

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi administracyjnéj w przedmiocie budowy gmachu dla Sejmu i Wydziału krajowego. Sprawozdawca p. Paszkowski.

2. Piérwsze czytanie przedłożenia rządowego z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1875.

3. Piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie uznania szkół rolniczych w Dublanach za zakłady krajowe. Sprawozdawca p. Czaykowski.

4. Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj w przedmiocie ustawy o ochronie własności polnéj. Sprawozdawca p. Badeni Józef.

5. Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku posła Chrzanowskiego co do zmiany §§. 82 i 83 regulaminu sejmowego. Sprawozdawca p. Waygart.

6. Sprawozdanie komisyi edukacyjnéj o wniosku członka Sejmu dra Zolla w przedmiocie zaprowadzenia we Lwowie i Krakowie seminaryów nauczycielskich dla szkół średnich. Sprawozdawca poseł Szujski.

7. Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj w przedmiocie regulacyi górnego Dniestru i rzék doń wpadających. Sprawozdawca p. Wolański Mikołaj.

8. Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku p. ks. Stępka względem uchwalenia ustawy przeciwko pijaństwu. Sprawozdawca p. Spławiński.

9. Sprawozdanie komisyi prawniczéj o wniosku p. ks. Stępka co do ograniczenia stopy procentowéj od pożyczek pieniężnych. Sprawozdawca p. Fruchtmann.

10. Sprawozdanie komisyi petycyjnéj, drogowéj i edukacyjnéj o petycyach. Sprawozdawcy pp. Szemelowski, Podlewski, Dąbrowski, Golejewski, Bartoszewski, ks. Lisiewicz, ks. Chełmecki i Chrapek."

P. Dunajewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Dunajewski ma głos.

P. Dunajewski. Pozwalam sobie prosić Pana Marszałka, czyby nie można porządku dziennego jutrzejszego posiedzenia w ten sposób zmienić, aby pierwsze czytania poprzedziły dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisyi administracyjnéj w przedmiocie budowy gmachu dla Sejmu i Wy-

działu krajowego — gdyż toby było stosowniéj, gdyby piérwsze czytania, jako mniéj ważne, pierwéj załatwione zostały, a potém, aby drugie czytanie jako już praktycznéj doniosłości wzięto pod rozprawę.

Hr. Marszałek. Szanowny poseł pozwoli, że się odwołam do Izby. Kto jest za wnioskiem p. Dunajewskiego, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek ten przyjęty.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 5. minut 30 po południu.)
